Środa, 16 czerwca 1937 - Nr.136
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMINSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Wieś pomorska w obliczu ważnych zagadnień społeczno-gospodarczych

Musimy *otrząsnąć się z mentalności kryzysowej,*
odbudować spółdzielczość na Pomorzu,
wychować kadry pionierów spolszczenia miast Polski centralnej i wschodniej,
wyrugować elementy obce z handlu i spółdzielczości,
zdobyć się na zgodny, zbiorowy wysiłek wszystkich Polaków rolników Pomorza

Rolnictwo Pomorza musi spełnić rolę przodownika w życiu rolniczo-gospodarczym Polski

Wywiad z przewodniczącym Okręgu Pomorskiego Organizacji Wiejskiej OZN. sen. Augustynem Serożyńskim

We wczorajszym numerze podaliśmy w streszczeniu wywiad udzielony w związku ze zwołaniem do Torunia na dzień 19 bm. zjazdu Organizacji Wiejskiej O. Z. N. Okręgu Pomorskiego agencji „Iskra" z przewod. Okręgu Pomorskiego Organizacji wiejskiej O. Z. N. sen. Augustynem Serożyńskim. Dziś interesujący ten wywiad, naświetlający wiele problemów społecznych, gospodarczych i organizacyjnych podajemy w całości. Red.

— Jak się układają obecnie warunki ogólno gospodarcze wsi pomorskiej? — pytamy sen. Serożyńskiego.

— Warunki ogólno gospodarcze pracy rolnika pomorskiego charakteryzuje przede wszystkim duża plamistość gleb pomorskich, w zasadzie mało urodzajnych, w dużym stopniu piaszczystych, oraz surowość klimatu. To też, o ile wyniki pracy rolnika pomorskiego są lepsze, tak co do jakości produkowanych płodów rolnych, jak i co do ilości zbiorów z jednostki powierzchni obsiewów, to osiągnąć to można jedynie drogą dużych nakładów pracy i kapitału w szerokim tego słowa znaczeniu, a więc intensywnością produkcji. Jak panu redaktorowi wiadomo, przesilenie gospodarcze lat ostatnich poczyniło najsilniejsze spustoszenia w warsztatach o produkcji intensywnej. Dlatego też właśnie

rolnictwo pomorskie zostało silniej dotknięte przez kryzys

aniżeli rolnictwo w innych połaciach naszego kraju, i to tym bardziej, iż rok ostatni, który był dla rolnictwa polskiego pewnym zwiastunem zbliżającej się poprawy, okazał się jednakże dla rolnika pomorskiego jeszcze c i ę ż s z y m, niż poprzednie. Stało się to na skutek klęski nieurodzaju w roku 1936, która według zestawień oficjalnych Wojewódzkiej Komisji Klęskowej, obniżyła plony przeciętnie o 38 proc w stosunku do lat normalnych, oraz z powodu bezśnieżnych mrozów tegorocznych, wskutek których na ogromnych połaciach wymarzły zupełnie oziminy, oraz koniczyny i lucerny. Jak więc pan widzi, sytuacja rolnika pomorskiego, tak ze względów zasadniczych, jak i specyficznie pomorskich nie jest do pozazdroszczenia.

Jeśli natomiast idąc dalej, interesuje pana redaktora struktura agrarna Pomorza, to stwierdzić muszę, iż jest ona z d r o w s z ą aniżeli gdziekolwiek bądź indziej i charakteryzuje się tym, iż na Pomorzu mamy wszelkie rodzaje gospodarstw splatających się

harmonijnie w jedną całość od małych do wielkich

Według spisu z roku 1931 mieliśmy na Pomorzu 53.464 gospodarstwa rolne (t. zw. zespoły rolnicze) z tego poniżej 5 ha — 14.303. gospodarstw od 5 — 50 ha — 34.934. i gospodarstw powyżej 50 ha — 1.903. Większą własność stanowią u nas w przeszło 60 proc. warsztaty niemieckie. Taka, a nie inna, struktura gospodarcza, obok momentów wspólności pracy narodowej i gospodarczej w okresie przedwojennym, stała się powodem, iż

na Pomorzu nie znamy takich antagonizmów społecznych w rolnictwie, jak w innych województwach

Zewnętrznym objawem braku tych antagonizmów jest choćby tylko ten fakt, iż Pomorze jest jedynym w Polsce województwem, w którym n i e m a o r g a n i z a c y j s t a n o w y c h r o l n i c z y c h t. j. ani związku ziemian, ani związku małorolnych, lecz wszyscy rolnicy są

zjednoczeni w ogólnej organizacji rolniczej

Kółek Rolniczych z ich centralą w Toruniu. Stwarza to dodatnie warunki dla zgodnej pracy gospodarczej całego społeczeństwa rolniczego.

— Czy zechciałby Pan Senator naszkicować zadania pracy gospodarczej rolnictwa pomorskiego, na najbliższą przyszłość?

— Wieś pomorska stoi w chwili obecnej przed nadzwyczaj ważnymi zagadnieniami, które musi rozwiązać tak w swym własnym interesie, jak i w interesie polskiej racji stanu. Na pierwszym miejscu wymienić tu muszę

otrząśnięcie się z mentalności kryzysowej

a przede wszystkim z pewnej apatii, która wobec istotnie bardzo ciężkiej sytuacji lat ostatnich ogarnęła szerokie rzesze rolników. Przejście od tego stanu bierności ekonomicznej, ze stanu defensywy, że się tak wyrażę, do ofensywy na froncie gospodarczym i wytworzenie atmosfery ofensywie tej sprzyjającej uważam za zasadniczy moment, który stanowić musi punkt zwrotny w podejściu do ogromnych zadań, które nas czekają.

Zagadnieniem konkretnym, niezwykle naglącym, jest w pierwszym rzędzie

odbudowa spółdzielczości Pomorza

będącej swego czasu naszą chlubą i twierdzą gospodarczą polskiego rolnictwa. I to zarówno spółdzielczości oszczędnościowo - kredytowej, jak w mniejszym stopniu mleczarskiej, jak wreszcie i przede wszystkim rolniczo - handlowej. Z polskich spółdzielni kredytowych, w ogólnej liczbie 141, z a l e d w i e k i l k a n a ś c i e pracuje normalnie. W sytuacji o wiele lepszej znajdują się spółdzielnie mleczarskie w liczbie ogólnej 35 polskich placówek. Z niektórych jedynie kilka niedomaga. Niestety, jednak mamy na Pomorzu 50 spółdzielni mleczarskich niemieckich o przerobie mleka nieomal 2 razy większym, przy czym niekiedy 75 proc. i więcej dostaw mleka w tych spółdzielniach pochodzi od rolników Polaków, niečłonków spółdzielni. Jest to stan wysoce szkodliwy z punktu widzenia interesów polskich, któremu wypowiemy zdecydowaną walkę.

N a j g o r z e j jednak przedstawia się sytuacja w handlu rolniczym Pomorza. O ile bowiem chodzi o obroty tych spółdzielni, to w rękach spółdzielni polskich i handlu prywatnego polskiego na Pomorzu, skupia się około 35 proc. obrotów rolniczo-handlowych całego Pomorza, podczas, gdy spółdzielnie i handel niemiecki skupiają około 65 proc. tego obrotu, przy czym w takich powiatach, jak m o r s k i, k o ś c i e r s k i, s ę p o l e ń s k i itd.

w rękach niemieckich jest 80-90 proc. obrotów

globalnych rolniczo-handlowych. Oto nasza największa bolączka, do której zabierzemy się z całą energią zaraz po załatwieniu spraw definitywnego zwolnienia gwarantów od odpowiedzialności, w co silnie uderzymy.

Dalszymi, niezmiernie ważnymi, zadaniami jest kwestia szkolnictwa ogólnego, związana z wprowadzeniem w szerszym zakresie 7-klasowych szkół powszechnych na wsi, dających dostęp do średnich szkół zawodowych rzemieślniczych, handlowych, czy przemysłowych, te bowiem winny wchłonąć nadmiar rąk młodego pokolenia rolniczego, nie mogącego po pewnym okresie liczyć na otrzymanie osad z uwagi na ukończenie wówczas akcji parcelacyjnej. Młodzież ta powinna być

pionierem spolszczenia miast Polski wschodn. i centralnej

i kontynuować rozpoczęty już ruch emigracji rzemieślników i kupców pomorskich na Kresy Wschodnie. **Jako zaś najpilniejsze w tym zakresie leży przed nami zagadnienie całkowitego wyrugowania elementu obcego z handlu w czterech nowoprzyłączonych do Pomorza powiatach woj. warszawskiego, tak, aby stały się one podobne do ziemi**

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Pan Prezydent Rzplitej w Liskowie



Zdjęcie przedstawia moment dekoracji przez Pana Prezydenta Mościckiego siedmiu rolników z Liskowa brązowymi „Krzyżami Zasługi".

Po prostu

Gloryfikatorzy zbrodni

Ostatnie i toczące się obecnie procesy nasuwają szereg smutnych refleksyj, wywodzących się z regionów obiektywnych i analitycznych pojęć o praworządności i dopuszczalnych, legalnych środków walki obozu opozycyjnego z panującym reżimem.

Praworządność zbiorowa i indywidualna nie może być w żadnym wypadku traktowana jako abstrakcja jako struktura zasad ustrojowych, którą dowolnie można interpretować i pojmować. Stanowi ona bowiem definicję kompleksu prawnych przepisów i zasadniczych praw regulujących zarówno stosunek państwa do obywateli i obywateli do państwa jak i legalizm działań zbiorowych i indywidualnych.

Każde też wystąpienie, a tym bardziej zorganizowane, z jakich pobudek by nie emanowało, a godzące w legalne formy zasad praworządności, sklasyfikowane być musi jako zbrodnia godząca w najżywotniejsze interesy państwa.

Na tego rodzaju metody walki w własnym państwie i z własnym rządem nie ma żadnego usprawiedliwienia i żadną miarą nie można ich tłumaczyć ani chorobliwą ambicją ani wybujałym indywidualizmem a tym bardziej, pobudkami... ideowymi. Gdyby bowiem te kategorie pojęć rządziły instynktami obywateli spowodowałyby one nie tylko tragiczne następstwa i skutki dla naszej praworządności i niepodległości politycznej, ale byłyby rozsadnikami najwyższej demoralizacji społeczeństwa.

Legalność walki i kult dla zasad praworządności powinny być kanonem i nakazem patriotycznym dla każdego Polaka, a każdy — kto sili się na gloryfikację działań kolidujących z zasadami legalnej walki — dyskredytuje się w oczach zdrowej opinii publicznej.

m. z.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rdzennie pomorskich. Zdecydowaną walkę gospodarczą handlowi żydowskiemu wypowiemy również tam, gdzie, niestety, zdołał on zapuścić już swe macki i na Pomorzu.

Dalej stoi przed nami sprawa **definitywnego**

zatarcia różnic między osadnictwem a rolnictwem

zasiedziałym przez podniesienie osadnictwa i zerwanie ze szkodliwym fikcyjnym podziałem rolnictwa na te dwie grupy. Widzieć będziemy tylko rolnika polskiego, prawowitego właściciela ziemi pomorskiej.

Z kolei w zakresie fachowym staniemy **przed zagadnieniem zalesienia nieużytków, których mamy 29.000 ha niezalesionych ze szkodą gospodarczą dla rolnika oraz dla obrony Państwa.** Nie będziemy mogli w końcu pominąć akcji zmierzającej w kierunku podniesienia na wyższy poziom warsztatów rolnych, którym kryzys i pewna apatia gospodarcza nie pozwoliła na postęp w metodach wymaganych przez nowoczesną organizację warsztatu rolnego, w zaopatrywaniu się w odpowiedni sprzęt maszynowy i td. W całej tej akcji kierować się będziemy jedynie momentem

obronności kraju

a probierzem oceny wyników naszych prac będzie stopień wzmożenia tej obronności na naszym pomorskim odcinku.

Zagadnienia te, jak zrozumiałem, będą tematem bezpośrednich prac Panów. Czy mógłby mi jednakże Pan Senator określić, jaką rolę w pojęciu Panów, powinno spełnić rolnictwo pomorskie wobec rolnictwa województw centralnych i wschodnich?

Rolnictwo Pomorza, jak zresztą i wogóle zachodniej Polski, **powinno spełnić wobec rolników z innych części kraju r o l ę p r z o d o w n i k a** Zdajemy sobie sprawę i cieszymy się z tego, iż pod względem produkcji ilościowej rolnictwo wschodnich i centralnych połaci kraju, posiadające zresztą o wiele lepsze warunki glebowe, poważnie zbliżyło się do poziomu pomorskiego w ostatnich piętnastu latach. To też przodownictwo nasze w przyszłości polegać będzie nie tyle na produkcji ilościowej, co przede wszystkim j a k o ś c i o w e j. Produkcja kwalifikowanych gatunków zbóż i okopowych, nasiennictwa, przemysł rolny, hodowla zarodowa, stosowanie nowych ulepszonych metod pracy, oto tereny współzawodnictwa, na których musimy przodować. W ten sposób, zanim ziemie centralne i wschodnie podciągną się do naszego obecnego poziomu, rolnictwo pomorskie powinno w tym samym czasie zrobić co najmniej tak samo duży krok naprzód, aby nadal zachować rolę przodownika, którego postęp podciąga innych współzawodników do poziomu wyższego. Tak rozumiemy wyścig pracy w zakresie rolnictwa i taką rolę będziemy starali się nadać rolnictwu pomorskiemu.

— Jeżeli Pan Senator pozwoli — jeszcze jedno pytanie? Jakimi metodami zamierzają Panowie realizować swe zadania?

— Przede wszystkim, aby otrzymać pozytywne efekty, zdobyć się musimy na

zgodny zbiorowy wysiłek wszystkich Polaków rolników Pomorza

co da się osiągnąć przez

dokonanie zjednoczenia narodowego

szczerego i prawdziwego. Do zjednoczenia tego zamierzamy podejść tak, jak to zrobili ostatnio Polacy, zamieszkali w Gdańsku, przez o d r z u c e n i e i p r z e k r e ś l e n i e w s z e l k i c h d o t y c h c z a s o w y c h a n t a g o n i z m ó w i wyciągnięcie do siebie rąk do zgodnej współpracy. Sytuacja nasza jest przecież w wielu punktach podobna do tej, jaką się powodowali nasi gdańscy rodacy. To też gotowi będziemy stanąć w jednym szeregu z każdym Polakiem, byleby był to człowiek uczciwy i rzetelny i by zasadą wspólnego działania w kierunku wzmocnienia gospodarczego i społecznego bastionu pomorskiego, jako jednego z najważniejszych odcinków na froncie obrony kraju, uznał za wspólną z nami.

Nie łudzimy się, iż będzie to zadanie łatwe. Zbyt bowiem ciężka jest obecna sytuacja rolnika pomorskiego, zbyt wiele błędów poczyniono w latach ostatnich przed powołaniem Obozu Zjednoczenia Narodowego, zbyt wiele nagromadziło się apatji i odczucia niesprawiedliwości społecznej, aby podjęte przez nas wysiłki mogły być łatwe i szybkie, jeśli chodzi o ich realizację. Mamy jednakże pełną wiarę, **iż ścisłe przestrzeganie zasadniczych założeń deklaracji płk. Koca przez**

bezkompromisowe stosowanie ideologii chrześcijańskiej

jako tła zasadniczego wszelkich naszych poczynań, a wzmożenie obronności kraju, jako ich celu, dopomoże nam prędzej, czy później w realizacji zadań, jakie sobie stawiamy.

Zabójca st. posterunkowego śp. Kędziory

Welwel Szczerbowski skazany na śmierć

Brześć n. B. (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym, wydział zamiejscowy, w Brześciu n. B. rozprawa sądowa **przeciwko Welwelowi Szczerbowskiemu, lat 18, oskarżonemu o morderstwo starszego posterunkowego służby śledczej śp. Stefana Kędziory.**

Stół prasy zajęło 25 sprawozdawców (przeważnie pism żydowskich).

Po rozpoczęciu rozprawy obrońca oskarżonego Rozental oponuje przeciwko włączeniu powództwa cywilnego, jak i małoletności oskarżonego i prosi sąd o wezwanie biegłego lekarza, który by ustalił wiek oskarżonego. Prokurator Goździk wypowiada się przeciw powoływaniu lekarza biegłego, gdyż wiek oskarżonego według zgodnych zeznań oskarżonego i rodziców ustalony jest na lat 18 tj. oskarżony urodził się 25 lutego 1919 roku.

Akt oskarżenia zarzuca Welwelowi Szczerbowskiemu, iż w dniu 13 maja br. w chwili odnalezienia przez wywiadowcę Kędziorę kilku ćwiartek mięsa z nielegalnego uboju i gdy wywiadowca zabierał je na dorożkę, Szczerbowski dopadł go z tyłu i uderzył go nożem w plecy, zadając ciężką głęboką ranę, która spowodowała śmierć Kędziory. Następnie ukrywał się przez kilka dni. Wypadek ten spowodował znane zaburzenia w Brześciu.

Oskarżony Szczerbowski do winy się przyznaje i przedstawia szczegółowo przebieg okoliczności, w których dokonał swego czynu.

(ch) BRZEŚĆ N-B, 15. 6. (tel. wł.). **Po przemówieniach prokuratora i obrońców Sąd udał się na naradę, po której ogłosił w y r o k, s k a z u j ą c y W e l w e l a S z c z e r b o w s k i e g o n a k a r ę ś m i e r c i.**

Sąd wyszedł z założenia, że Szczerbowski odpowiada całkowicie za swój czyn i morderstwo popełnił nie w afekcie.

Wyrok wywołał na sali wielkie wrażenie. Obrońcy zapowiedzieli apelację

Drugi dzień procesu Doboszyńskiego

Część zeznań przy drzwiach zamkniętych

Kraków (PAT). Na wniosek obrony sąd postanowił odbyć rozprawę przy drzwiach zamkniętych przez czas składania części zeznań oskarżonego Doboszyńskiego, dotyszących motywów, które miały wywrzeć zdaniem oskarżonego wpływ na jego czyn **z czerwca 1936 r., a które to zeznania mogą mieć znaczenie dla jego obrony.**

Tajność rozprawy umotywowana jest względami na bezpieczeństwo państwa. Przewodniczący zarządził opróżnienie sali.

Po zeznaniach Doboszyńskiego przy drzwiach zamkniętych, po krótkiej przerwie oskarżony opowiada jak na wiosnę **1936 r. analizował sytuację na terenie powiatu krakowskiego i doszedł do wniosku, że władze na terenie poszczególnych części** Polski przeciwdziałały tworzeniu się Frontu Ludowego, Doboszyński stwierdza, iż doszedł do wniosku, że winy nie należy szukać w systemie rządowym polskim lecz **u miejscowych wykonawców władzy.**

Doboszyński w dalszych swych zeznaniach szczegółowo opowiada o wiecu w Myślenicach, gdzie uroczystość miała charakter wiecu opanowanego przez komunistów. Postanawia więc utworzyć straż porządkową, którą nazwał drużynami ochronnymi. W tym czasie przeżywał okres wahania się, silnej walki duchowej, która przerodziła się w decyzję przeprowadzenia protestu. Wtedy to zaczął obmyślać plany działania. To też wybrał się na rowerze obejrzeć trasę przyszłej wyprawy. Lecz i w tym czasie jeszcze nie był pewny czy demonstracje zrealizuje i ciągle wahał się.

Dalej Doboszyński opowiada jakie wrażenie zrobił na nim kongres Zarzewia, który odbył się w początku czerwca r. ub. w Krakowie. Kongres ten przybrał niespodziewany obrót, który zaskoczył wielu. Dalej Doboszyński opowiada, jakie wrażenie na nim zrobił artykuł, który ukazał się w I. K. C. p. t. „Zagubiliśmy naród". **W tym momencie swych zeznań Doboszyński coraz więcej się podnieca, mówi głosem podniesionym, tak że sprawia wrażenie mówcy wiecowego.**

Doboszyński charakteryzuje akcję komunistów oraz przytacza szereg doniesień, które otrzymywał w tych czasach o zamierzeniach komunistów, które miały być kierowane przeciwko Stronnictwu Narodowemu. Reasumując swoje zeznania, Doboszyński oświadcza, iż w swych wywodach starał się przedstawić poszczególne fazy swej działalności politycznej i duchowej, by przedstawić dalej, dlaczego doszedł do późniejszej decyzji. Twierdzi dalej, iż przyszeł na niego moment, gdy nie widział możności działania legalnego.

Zeznania swoje składa Doboszyński w tonie niesłychanie podnieconym i częstokroć obraźliwym w treści. Chwilami krzyczy, nerwowo gestykulując i odbiegając od tematu rozprawy.

Zmusza to przewodniczącego rozprawy do kilkakrotnego upomnienia oskarżonego.

Po przerwie przewodniczący zadaje oskarżonemu szereg pytań, zmierzających do wyjaśnienia, jak przedstawiały się przygotowania do najścia na Myślenice i jaki przebieg miała akcja w samych Myślenicach.

Przez cały ciąg zeznań Doboszyńskiego przewija się jeden motyw główny, **akcja jego nie miała na celu żadnego anarchistycznego zamachu, a jedynie demonstrację.** Dążył do tego, aby akcja jego przewlekła się jak najdalej, chcąc, aby na te fakty zwróciła uwagę opinia publiczna, a tym samym nastąpił zwrot w traktowaniu ruchu narodowego, mającego uzdrowić stosunki w Polsce, jako tamy przeciwko zalewowi wywrotowej akcji komunizmu i szkodliwej działalności żydów.

Dziś przybywa do Gdańska „Stara gwardia"

narodowo-socjalistyczna

Dziś rano czterema specjalnymi pociągami przybywają do Gdańska— członkowie t. zw. starej gwardii nar.-socjalistycznej, składającej się z najstarszych bojowników tego ruchu.

Wycieczka, która poza Gdańskiem zwiedzi również Prusy Wschodnie liczy 600 uczestników. „Stara gwardia" wyruszyła wczoraj z Berlina, gdzie był jej punkt zborny.

Na przyjęcie gości czynniki nar.-socjalistyczne w Gdańsku przygotowały przyjęcie o bogatym programie. Poza tym od wczorajszych godzin rannych zaczęto obfite dekorowanie miasta flagami i emblematami partyjnymi.

Pobyt wycieczki w Gdańsku potrwa 1 dzień, po czym „stara gwardia" wyjedzie do Królewca, gdzie również odbędzie się podobna jak w Gdańsku galówka.

Bezpośrednie połączenie żeglugi wiślanej z morską żeglugą przybrzeżną

Statek „Vistula" — „Carmen" przybijać będzie do przystani w Orłowie i przystani Żeglugi Polskiej w Gdyni

Z dniem wczorajszym wprowadzona została inowacja w dziedzinie komunikacji wodnej wybrzeża morskiego z wnętrzem kraju, która stwarza duże udogodnienie dla podróżnych, udających się tą drogą nad polskie morze. Statek tow. żeglugi wiślanej „Vistula" — „Carmen", zabierający w Tczewie podróżnych i bagaż ze statków rzecznych, przybijać będzie odtąd codziennie najprzód do przystani w Orłowie, gdzie wysadzać będzie na ląd letników udających się do tego kąpieliska, a następnie do nowej przystani Żeglugi Polskiej w Gdyni na molo Południowym, skąd podróżni bezpośrednio będą mogli przesiadać się na statki przybrzeżne, udając się w dalszą drogę do Helu i Jastarni.

W podróży powrotnej z Gdyni do Tczewa „Carmen" również przybijać będzie do przystani Żeglugi Polskiej zabierając podróżnych i bagaż ze statków przybrzeżnych oraz ponownie do Orłowa skąd bezpośrednio już odpływać będzie na Wisłę.

Wedle rozkładu „Carmen" przybywać ma do Gdyni codziennie o godz. 12-tej a odpływać o godz. 18-tej, o ile oczywiście niski stan wody na Wiśle nie będzie powodował opóźnień.

Komunikat meteorologiczny

Masy powietrza polarno-morskiego, płynąc z zachodu, ogarnęły już Niemcy i spowodowały wczoraj w godzinach popołudniowych w zachodnich dzielnicach Polski wzrost zachmurzenia. Na pozostałym obszarze kraju utrzymywała się w dalszym ciągu pogoda słoneczna. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 14 stopni na Hali Gąsienicowej, 21 we Lwowie, Zakopanem i Pińsku, 22 w Gdyni, 23 w Poznaniu i Krakowie, 24 w Warszawie, 25 w Grudziądzu, 26 w Kaliszu, a 27 w Toruniu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 16 bm.: Wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, począwszy od zachodu kraju. Chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Przyszłość buduje się wiarą we własne siły

Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego na zjeździe „Zarzewia“ jest tak budujące w treści, tak pozbawione oficjalnego optymizmu a tyle mieści w sobie głębokich prawd z polskiej rzeczywistości, że do tego przemówienia należałoby nie raz nawrócić, po kilka razy trzeba by je przeczytać.

Bo w życiu współczesnej Polski rozwielmożnił się szkodliwy typ obywatela, chorującego na kompleks niższości, który wszystko, co się dzieje w kraju ocenia pod pesymistycznym kątem widzenia, że „gdzieindziej lepiej“. Nie umiemy właściwą miarą szacować naszych wysiłków, naszych wielkich osiągnąć na wielu polach pracy zbiorowej. Tych pesymistów, czarnowidzów, alarmistów, panikarzy spotykamy na każdym kroku.

W kawiarniach, w tramwaju, w biurach, w redakcjach. Są bardzo wymowni, a zarazem bardzo podrażnieni. Są jakby obrażeni... Na co? Na polską rzeczywistość, na poprawę koniunktury gospodarczej. Bo że politycznie jest u nas „źle“ — to przyjmują jako pewnik. Ale jak śmie być gospodarczo lepiej? To słowo „lepiej“ stoi im kością w gardle. Krztuszą się, a nie powiedzą. U nas lepiej? Niemożliwe! „Gdzieindziej lepiej“. I owszem. „Kiedyś było lepiej“. Także. Ale teraz, u nas? Przenigdy!

Ryzykowne jest wdawać się z nimi w rozmowę. Na cyfry i fakty są głusi i ślepi. Nie przyjmują ich po prostu do wiadomości. Uważają je za wymysły „statystyki“, a „jak przecież wiadomo“, statystyka służy do zaciemniania prawdy. Wciąż natomiast operują „nastrojami“ i lubują się we wróżbiarstwie. Zobaczycie — powiadają na wiosnę — „jak to będzie w jesieni“ — zasię jesienią — „jak to będzie z wiosną“... Kamień na kamieniu nie zostanie, wszystko diabli wezmą: i budżet i walutę i wzrost produkcji i zwiększone obroty i eksport i import i większe zatrudnienie.

Tym wszystkim pesymistom p. wicepremier Kwiatkowski dał porządną lekcję patriotyzmu, lekcję opartą nie na słowach, ale na konkretnych faktach z życia bieżącego.

A więc jak wygląda ta rzeczywistość. Obroty czekowe w ciągu ostatniego roku wzrosły w P. K. O. o 20 proc., produkcja energii elektrycznej o 21 proc. naładunek towarowy na kolejach o 23 proc, produkcja surówki żelaznej o 26 proc., zbyt węgla o 33 proc., stali o 35 proc., koksu o 36 proc., rud cynkowych i ołowianych o 57 proc. rur o 110 proc., nawozów azotowych o 300 proc.,

Ale — podając te fakty do publicznej wiadomości — wicepremier Kwiatkowski rozprawił się zarazem gruntownie z tymi, którzy nasze „osiągnięcia zbiorowe, narodowe i państwowe oglądają przez szkło pomniejszające, a niedole własne przez soczewkę powiększającą“. Nazwał to „instynktem obcym nam, a przecież zadomowionym w Polsce“, zawleczonym ze wschodu „psychiką zabłąkaną“, fatalistyczną, a zgubną i szkodliwą.

Bo jak nie wierzyć w postęp gospodarczy Polski, gdyśmy w procentowym wzroście produkcji stali zajęli drugie miejsce po Stanach Zjednoczonych. W rozwoju produkcji energii elektrycznej drugie miejsce po Rzeszy Niemieckiej, we wzroście wskaźnika produkcji przemysłowej pierwsze miejsce, we wzroście eksportu pierwsze miejsce.

To są fakty, które mają swoją wymowę.

* * *

Żeby stan życia gospodarczego podnieść na jeszcze wyższy poziom, musimy sharmonizować siły narodu.

Nie podobna tworzyć i rozwijać się, gdy wokół kraczą kruki, jęczą ludzie zawistni, szerzą nastroje defetystyczne, mają wciąż na podorędziu „argument“: kiedyś było lepiej, lub gdzieindziej jest lepiej. I cokolwiekby się robiło, stale mówili: biada! I cokolwiekby powstawało, wciąż powtarzali: źle!

I podobnie jak przesadny optymizm jest szkodliwy, jako, że usypia czujność i zabarwia rzeczywistość na kolor różowy — tak samo nałogowy pesymizm, oglądający rzeczywistość tylko przez czarne okulary, stanowi wielką przeszkodę w rozwoju, gdyż osłabia w społeczeństwie siły psychiczne, nieci niewiarę i pogłębia niepożądane nastroje.

Od duchowego nastawienia społeczeństwa zależy bardzo wiele. Na to, by — jak to nam jako cel główny wskazał Wódz Naczelny — podciągnąć Polskę wzwyż, trzeba przede wszystkim siebie podciągnąć wzwyż. Trzeba się nie tylko zjednoczyć dla osiągnięcia zamierzonych celów, ale też i psychicznie wyzwolić z jadu defetyzmu, wykrzesać w sobie poczucie siły i wiary, radości tworzenia i woli czynu.

Czeka[illegible] nas na odcinku poprawy i rozwoju gospodarczego ciężkie jeszcze walki. Ukrywanie tego mirażem przesadnego optymizmu byłoby złe. Ale równie zło, a może i gorsze, jest „czarnowidztwo“, hodowla kompleksu słabości w masach społecznych.

Pędźcie od siebie tych, którzy wykrztusić nie umieją — lub nie chcą — słowa „lepiej“, a kraczą nad nami, że jest i będzie coraz gorzej.

Nie tylko dlatego, że mija się to z prawdą, ale również i z tego powodu, że z armią defetystów nikt jeszcze na świecie nie odniósł zwycięstwa.

W boju o naprawę gospodarczą potrzebna jest nam armia ludzi wiary i czynu.

Z pobytu Pana Prezydenta Rzplitej w Liskowie



Zdjęcie przedstawia odgrywaną przed Panem Prezydentem, przez dzieci z sierocińca w Liskowie scenę z obrazka dożynkowego.

Dziś plenarne posiedzenie Sejmu

Warszawa, 15. 6. (PAT). Dziś odbędzie się o godz. 11 przed południem plenarne posiedzenie Sejmu. Po załatwieniu poprawek senackich do kilku projektów ustaw, Sejm przystąpi do debaty nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy z dnia 15 marca 1933 roku o szkołach akademickich. Referentem tego projektu jest pos. Drozd-Gierymski.

Ostatnim punktem porządku dziennego będzie sprawozdanie komisji oświatowej o rządowym projekcie ustawy o Polskiej Akademii Literatury.

Kopiec Wyzwolenia na G. Śląsku

Katowice (PAT). W dniu 20 bm. w 15 rocznicę wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk poświęcony zostanie w Piekarach Śląskich, miejscowości słynnej cudownym obrazem Matki Boskiej, kopiec „Wyzwolenia“ usypany w przeciągu 5 lat pracowitymi rękami ludu śląskiego na wieczystą pamiątkę wyzwolenia się tego ludu czynem zbrojnym z pod panowania obcego. Kopiec wznosi się na wzgórzach okalających Piekary. Wysokość jego wynosi 20 m.

Bilbao w agonii

Zacięte walki o miasto Basków

Londyn (PAT). Korespondent Reutera w Saint Jean de Luz donosi, iż według opowiadań naocznego świadka, sytuacja w Bilbao jest okropna, lecz wczoraj rano miasto trzymało się jeszcze. Przez cały dzień samoloty powstańcze unoszące się na niewielkiej wysokości ostrzeliwały ulice i rzucały bomby, teroryzując ludność. Ulice miasta wystawione są na bezpośredni ogień karabinów ręcznych i maszynowych, ustawionych na wzgórzach Achanda na północno-wchód od miasta. Ciężkie samoloty bombowe bombardują bez przerwy szosę prowadzącą do Castro Urdiales i Santanderu, która w wielu miejscach jest całkowicie zniszczona. Wskutek zniszczenia tej drogi masowy odwrót z Bilbao do Santanderu będzie ogromnie utrudniony.

Paryż (PAT). Doniesienia ze wszystkich źródeł stwierdzają zgodnie, iż zajęcie Bilbao jest kwestią najbliższego czasu.

Obecną sytuację wojskową pod Bilbao o godz. 16 scharakteryzować można w następujący sposób: Bilbao otoczone jest wzgórzami od zachodu i północno-wschodu oraz południa. Najwyższym wzgórzem na południe jest Santa Marina (około 425 mtr.) Największą górą na północno-wschodzie jest Sandomingo (280 m.), na wschodzie zaś góra Archanda (230 m.).

Santa Marina i Sandomingo zostały wzięte przez wojska powstańcze przed dwoma dniami, w poniedziałek zaś wieczorem zajęte zostało atakiem na bagnety wzgórze Archanda.

Na wzgórzach tych rozgorzała gwałtowna walka, która wznowiona została wczoraj o świcie.

Uroczystości żałobne w Nowym Sączu

w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Bronisława Pierackiego

Nowy Sącz, 15. 6. (PAT) Na uroczystości związane z trzecią rocznicą śmierci ś. p. ministra spraw wewnętrznych gen. bryg. Bronisława Pierackiego, N. Sącz przybrał szatę odświętną.

Uroczystości rozpoczęły się wczesnym rankiem na dworcu, gdzie w oczekiwaniu na przyjazd p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, reprezentującego p. Prezydenta R. P., zebrali się przedstawiciele władz z wojewodą krakowskim Gnoińskim na czele.

O godz. 7,45 przy dźwiękach hymnu narodowego zajechał pociąg z Warszawy, wiozący p. prezesa Rady Ministrów, oraz szereg wysokich dostojników państwowych z marszałkiem Sejmu Carem na czele.

Po uroczystości żałobnej na starym cmentarzu, gdzie ks. biskup Lisowski odprawił, w asyście duchowieństwa, cichą mszę żałobną, przy dźwiękach marsza żałobnego p. Premier złożył na grobie ś. p. Bron. Pierackiego piękny wieniec laurowy w imieniu Pana Prezydenta R. P.

Ponadto złożono szereg dalszych wieńców, m. in. w imieniu wojewody pomorskiego Raczkiewicza.

Po złożeniu wieńców zgromadzeni udali się przed fronton Gmachu Społecznego, gdzie ks. biskup Lisowski odprawił modły i dokonał poświęcenia tablicy pamiątkowej wmurowanej na frontonie gmachu.

Głodówka bezrobotnych w Gdyni

4 osoby odstawiono do szpitala

W Gdyni od trzech dni grupa bezrobotnych, składająca się z 300 osób okupowała lokal Funduszu Pracy na Grabówku, domagając się przydzielenia im zatrudnienia. Wczoraj bezrobotni rozpoczęli głodówkę. Wskutek tego w ciągu dnia zasłabły 4 osoby, 2 kobiety i 2 mężczyzn, których karetką pogotowia odstawiono do szpitala. Wczoraj wieczorem przybył do Gdyni dyrektor wojewódzkiego Funduszu Pracy, p. Bielski. Sytuacja na razie nie uległa zmianie. Do sprawy tej powrócimy.

Niemiecki minister spraw zagr. jedzie do Londynu

Londyn, 15. 6. (PAT). Foreign Office podaje do wiadomości, że minister spr. zagranicznych Rzeszy von Neurath przybędzie 23 czerwca do Londynu jako oficjalny gość rządu brytyjskiego.

Podwójne morderstwo w Poznaniu

Poznań, 15. 6. (PAT) Wczoraj po południu nieznani sprawcy zamordowali 50-letnią Augustę Ertel, właścicielkę mieszkania oraz jej służącą, 40-letnią Ewę Figlarz, zamieszkałe przy ul. Mickiewicza 29.

Panika w soborze prawosławnym w Pińsku

podczas uroczystości jubileuszowych arcybiskupa prawosławnego

Pińsk, 15. 6. (PAT) 13 bm. odbyła się tu uroczystość jubileuszu 25-lecia kapłaństwa i 15-lecia sakry biskupiej J. E. arcybiskupa prawosławnego Aleksandra. Na uroczystości te przybył cały kler prawosławny z Polski. Podczas uroczystości jubileuszowych w soborze prawosławnym wskutek wadliwego urządzenia instalacji elektrycznej wybuchł pożar, którego pastwą padły dekoracje soboru. Pożar ten wywołał wielką panikę wśród wiernych. Energiczna akcja służby cerkiewnej pożar zlikwidowała.

Katastrofa autobusu pod Poznaniem

Poznań, 15. 6. (PAT) W pobliżu Swadzimia w pow. poznańskim uległ katastrofie wskutek najechania na drzewo przydrożne autobus, kursujący na linii Poznań—Tarnowo Podgórne. Kierowca Piaskowski doznał zgniecenia klatki piersiowej. Czterech pasażerów, Skwierczyński, Władysław Perz, Józef Hans i Szczepan Piaskowski odniosło tak ciężkie obrażenia, że musiano ich przewieźć do szpitala.

Proces myślenicki

Co Doboszyńskiemu zarzuca akt oskarżenia

Proces o napad na Myślenice budzi zrozumiałe zaciekawienie w całym kraju.

Akt oskarżenia zarzuca inż. Adamowi Doboszyńskiemu, iż w czerwcu 1936 r. na terenie pow. krakowskiego i myślenickiego założył bezprawnie z kilkudziesięciu osób składający się związek zbrojny, dostarczył mu broni i kierował nim na tym terenie, a także na terenie pow. limanowskiego i nowotarskiego.

Że w nocy z dnia 22 na 23 czerwca ub. r. w pow. myślenickim, wydawszy polecenie nieustalonym członkom kierowanego przez siebie związku, nakłonił ich do przecięcia przewodów telekomunikacyjnych na drogach Myślenice — Ptim, Myślenice — Dobczyce, celem uniemożliwienia powszechnego korzystania z tych urządzeń i rozkaz ten został wykonany.

W nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach na czele grupy złożonej z 20 ludzi, wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego wtargnął do lokalu posterunku policji państwowej, zabrał stamtąd wspólnie z będącymi pod jego rozkazami uczestnikami wyprawy w celu przywłaszczenia 14 karabinów, 4 rewolwery, amunicję i inne przedmioty wyekwipowania policyjnego ogólnej wartości 2.500 zł oraz gotówkę w kwocie 45 złotych.

Wspólnie z wymienionymi osobami zniszczył biurowe urządzenia przez uszkodzenie okien, szaf, biurka, telefonu i maszyny do pisania.

PODPALANIE SKLEPÓW ŻYDOWSKICH.

Dalej akt oskarżenia zarzuca, iż tej samej nocy, wydawszy polecenie oddziałowi zbrojnemu, nakłonił jego członków do zniszczenia w różny sposób, a przede wszystkim przy użyciu ognia rozmaitych towarów w sklepach kupców narodowości żydowskiej i polecenie to wykonano, przy czym do popełnienia tego przestępstwa pomagał, dostarczywszy członkom związku nafty do podpalania towarów.

Tej samej nocy w Myślenicach, wtargnąwszy na czele nieustalonej ilości osób do mieszkania starosty powiatowego, Antoniego Basary, nakłonił obecnych tam napastników do zniszczenia urządzenia mieszkania. Polecenie to wykonano łamiąc meble i tłukąc lustra.

Tej samej nocy w Myślenicach na czele grupy, złożonej z 21 osób zatrzymał, rozbroił i prowadził wraz z grupą aż za Myślenice strażnika miejskiego Władysława Święcha, zdążającego na posterunek policji państwowej w celu zaalarmowania o napadzie na Myślenice i w ten sposób zmusił go do zaniechania zawiadomienia p. p.

Tej samej nocy w Myślenicach, wydawszy polecenie nieustalonym członkom zbrojnego oddziału, nakłonił ich do podpalenia synagogi i do wykonania tego przestępstwa udzielił im pomocy, dostarczywszy materiału łatwopalnego.

STRZAŁY DO POLICJI.

W czerwcu 1936 r. w powiatach: myślenickim, limanowskim i nowotarskim na czele oddziału zbrojnego i wspólnie z nim: dn. 23 w Porębie w pow. myślenickim kierował akcją zbrojną i strzelał do ścigającego oddziału policji; dnia 25 w Zubrzycy w pow. nowotarskim kierował akcją zbrojną i strzelał do ścigającego oddziału straży granicznej.

Dalej akt oskarżenia przewiduje artykuły kodeksu karnego, pod które wyżej wymienione przestępstwa podpadają.

— — — — — — — — —

Akt oskarżenia w obszernym uzasadnieniu podaje m. in. o akcji przygotowawczej.

Dla należytego zorientowania się w terenie przyszłej akcji objechał on rowerem w czasie od 12 do 15 czerwca 1936 r. szlak Myślenice — Mszana Dolna — Nowy Targ. Po powrocie do Krakowa powziął ostateczną decyzję zebrania kilkudziesięciu ludzi, rozbrojenia przy ich pomocy posterunku p. p. w Myślenicach, napadu na mieszkanie starosty oraz zdemolowanie sklepów żydowskich myślenickich.

W dniach z 18 na 19 i z 19 na 20 czerwca urządzał Doboszyński nocne alarmy dla stwierdzenia stopnia zdyscyplinowania członków drużyn ochronnych.

Zbiórkę do wymarszu zarządził Doboszyński na dzień 22 czerwca na godzinę 21,30 w lesie chorowickim. Pewna ilość członków drużyn przybyła z rewolwerami, siekierami, drągami a nawet z uciętym karabinem. Sam Doboszyński był uzbrojony w dwa rewolwery i 164 naboje, posiadał przy sobie mapy wojskowe i dwie busole. Poza tym Doboszyński postarał się o zaprowiantowanie swego oddziału, zaopatrzył się w środki opatrunkowe oraz powrozy i kilka litrów nafty. Wszystkie te rzeczy dostarczone były na miejsce zbiórki. W lesie chorowickim sprawdził Doboszyński siły uczestników zbiórki, a dalszy cel działań zapowiedział słowami: „idziemy na Myślenice, dzisiaj się rozpoczyna“ i rozdzielił [...]dzy zebranych amunicję, niektórzy z u[...]ników zorientowawszy się wówczas, iż chodzi o sprawę poważną i niebezpieczną, wycofali się z dalszej akcji.

W dalszym ciągu w uzasadnieniu akt oskarżenia podaje szczegóły dalszej akcji, a więc podział oddziału na dwie partie, z których jedna udała się na posterunek P. P. pod dowództwem Doboszyńskiego, druga miała na jego rozkaz demolowanie żydowskich sklepów. Poza tym trzem nieustalonym członkom oddziału Doboszyński polecił podpalenie bożnicy.

Szczegóły samej akcji Doboszyńskiego na Myślenice (znane z przebiegu procesu w Krakowie przeciwko pozostałym uczestnikom bandy) obejmowały napad na posterunek P. P., przyczym pobito tam posterunkowego Małeckiego, niszczenie oraz plądrowanie sklepów żydowskich, zdemolowanie mieszkania starosty, marsz do Poręby, welka z policją a po rozproszeniu oddziału Doboszyńskiego — ucieczka z pozostałą resztą bandy w kierunku gór Łysiny, Mszany Dolnej, zbrojne spotkanie ze strażą graniczną i ostateczne rozproszenie dywersantów.

Po starciu ze strażą graniczną opuścił Doboszyński swych towarzyszy i uciekał leśnymi drogami przez Policę, Suchą Górę w kierunku Zawoi, w której znalazł się dnia 27 czerwca. Przez dwa dni ukrywał się w lesie, aż do chwili ujęcia, tj. do dnia 30 czerwca. Ponieważ w momencie zatrzymania, leżąc w zaroślach, sięgnął po leżący obok niego rewolwer z niewątpliwym zamiarem obrony strzelił do niego posterunkowy P. P. Koszowski, raniąc go lekko w rękę. Doboszyński w chwili zatrzymania miał przy sobie tylko rewolwer „Steyer“.

Z Obozu Zjednoczenia Narodowego

Komuniści polscy mobilizują siły do walki z Obozem Zjednoczenia Narodowego

Akcja OZN w szeregach kompartii budzi wielki niepokój. Centralny Komitet Komunistycznej Partii Polski wydał ostatnio polecenie rozpoczęcia energicznej akcji w terenie przeciwko O. Z. N. Opracowana przez Komitet Centralny instrukcja poleca: „Organizacje nasze winny natychmiast zwrócić się do PPS, Stronnictwa Ludowego i organizacyj żydowskich o przeprowadzenie mobilizacji mas w jak najszerszej skali. Powinniśmy bowiem dążyć do tego, ażeby w tej akcji wyjść poza wąskie ramy związków zawodowych, a wciągnąć do niej wszystkie organizacje i wszystkie elementy demokratyczne. Ponieważ prasa nasza nie stoi na odpowiednim poziomie i dotychczas nie spełniła wyznaczonej roli, należy przystąpić do wydawnictwa legalnego czasopisma, któreby umiało spełnić rolę powolnego przeszczepiania naszych zagadnień, naszej taktyki i polityki na demokratyczne masy. Dla szybszego zmontowania bloku frontu ludowo-demokratycznego przeciwko O. Z. N. oraz dla podkreślenia naszych szczerych zamiarów należy na ten okres czasu wysunąć hasła demokratyczne, a mianowicie: „demokratyczne wybory i demokratyczny front w obronie przed faszyzacją kraju“.

Zebranie organizacyjne OZN. w Chełmży

W dniu 11 bm. odbyło się w Chełmży w sali „Hotelu Pomorskiego“ zebranie organizacyjne O. Z. N.

Na zebranie przybyli jako delegaci okręgu toruńskiego pp. wiceprezesi dr. Betlejewski i Melerski, członek prezydium dr. Bogocz i sekretarz adw. Mordawski.

O godz. 20.10 zagaił zebranie w obecności 350 osób p. dyr. Jaśtak witając przybyłych delegatów, po czym po krótkim przemówieniu poprosił na przewodniczącego p. dr. Betlejewskiego. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił p. Melerski z Torunia określając cele i zadania O. Z. N. Spośród społeczeństwa chełmżyńskiego wygłosili kilkuminutowe przemówienia przedstawiciele różnych warstw i zawodów. Po przemówieniach ogłoszono skład zarządu prezydium oddziału O. Z. N. w Chełmży z przewodniczącym p. Wiktorem Leśniewiczem, wiceprzewodniczącymi dr. Leonem Przewoskim i burmistrzem miasta Chełmży Wiktore Barwickim na czele.

Zebranie zakończył p. dr. Betlejewski wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta R. P. Marszałka Śmigłego-Rydza i J. E. Kardynała Hlonda.

O przychylnym przyjęciu deklaracji płk. Koca przez obywateli miasta Chełmży świadczą liczne oklaski jakimi nagradzano mówców. Z przemówień przedstawicieli miasta Chełmży przewijała się jedna myśl a mianowicie, że ta Chełmża, która umiała bronić za czasów zaborczych swej polskości dzisiaj rozumie konieczność zespolenia wszystkich narodowych sił w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

OZN w Wąbrzeźnie i Golubiu

Odbyły się organizacyjne zebrania oddziałów OZN w Wąbrzeźnie i Golubiu. Na zebraniach tych władze okręgu OZN reprezentowali wiceprezesi pp. dr. Betlejewski i Raszeja, prezydent m. Torunia. W zebraniach organizacyjnych wzięło udział 500 osób, przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa. Po referacie dr. Betlejewskiego i przemówieniach przedstawicieli społeczeństwa miejscowego powołano zarządy oddziałów.

W Wąbrzeźnie prezesem zarządu oddziału został p. Bolesław Szczuka, właśc. zakładów graficznych, wiceprezesem p. Szwarc Leon — burmistrz m. Wąbrzeźna, sekretarzem p. Szaliński Feliks — właśc. nieruchomości, skarbnikiem p. Nałęcz Jan — kierownik szkoły powszechnej; członkowie pp.: Cander Anastazy, Kurzyński Józef, Markuszewski Wojciech, Putynowski Józef, Wiśniewski Władysław oraz p. Wesołowska.

W Golubiu prezesem został p. Artur Reiske, burmistrz m. Golubia, wiceprezesem p. Gotszalk — kierownik mleczarni, sekretarzem p. M. Strzelewicz — właśc. drukarni, skarbnikiem p. Worok — kupiec; członkowie pp. Dietl, Gumiński, Janowski, dr. Kordylewski i Kosek Józef.

Wiadomości gospodarcze

ROZPORZĄDZENIE O WYPUSZCZENIU 4% PAŃSTWOWEJ RENTY ZŁOTEJ (II SERJI)

Dziennik Ustaw z dnia 14 b. m. przynosi rozporządzenie ministra skarbu w sprawie wypuszczenia drugiej serii 4 proc. państwowej renty złotej.

Z dniem 1 czerwca r. b. wypuszcza się II serię 4 proc. państwowej renty złotej na łączną kwotę imienną 50 milionów złotych w złocie w obligacjach na okaziciela po 10.000 złotych w złocie każda obligacja. Renta zostanie spłacona do 1 czerwca 1982 r. drogą dwukrotnego w każdym roku jej trwania, poczynając od 1 grudnia r. b. umarzania części obligacyj, wylosowanych w tym celu w dniach 1 czerwca i 1 grudnia.

W SPRAWIE WYŁĄCZENIA NIEKTÓRYCH ŚWIADCZEŃ PIENIĘŻNYCH Z POD EGZEKUCJI URZĘDÓW SKARBOWYCH

Ukazało się rozporządzenie w Dzienniku Ustaw dotyczące wyłączenia niektórych rodzajów świadczeń pieniężnych z pod egzekucji urzędów skarbowych. W myśl tego rozporządzenia, właściwość urzędów skarbowych do przymusowego ściągania świadczeń pieniężnych, które mogą być ściągane na podstawie obowiązujących przepisów w trybie administracyjnym, nie obejmuje następujących należności: wynikających z zarządzeń administracyjnych władz wojskowych, taks, opłat i kar na rzecz funduszu kuracyjnego; należności, w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego, należności B. G. K. zarówno na rzecz funduszów własnych Banku, jak i na rzecz funduszów powierzonych mu do likwidacji lub administracji, niezależnie od tego, czy należności te oparte są na tytułach powstałych przed objęciem przez Bank likwidacji lub administracji, czy też na tytułach powstałych po tym terminie.

DALSZY WZROST REZERW KRUSZCZOWO - DEWIZYJNYCH W BANKU POLSKIM

W pierwszej dekadzie czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 2,0 miln. do 414,5 miln. zł, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,9 miln. do 41,4 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 14,2 miln. do 565,3 miln. zł, przy czym portfel wekslowy obniżył się o 20,5 miln. zł do 500,3 miln zł, a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami spadł o 4,9 miln. do 28,3 miln. zł, natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 11,2 miln. zł do 36,7 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 1,8 miln. zł do 46,9 miln. zł.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ

O wymianę polsko-niemiecką

Okres wakacyjny jest okresem wymiany dzieci: polskich, zamieszkałych w Niemczech do Polski i niemieckich z Polski do Niemiec.

Sprawa ta budzi wiele poważnych refleksyj i komentarzy. Zajmuje się tą kwestią „Polonia“, pisząc:

„Świeżo aktualną jest sprawa wysyłki dzieci niemieckich na kolonie wakacyjne do Niemiec. Odbywa się to w porozumieniu z władzami z wszelkimi możliwymi ułatwieniami. Coprawda w drodze wzajemności przyjeżdżają też dzieci polskie z Niemiec do Polski na kolonie wakacyjne, ale ilość ich corocznie się zmniejsza, ponieważ dziwnym sposobem ojcowie, wysyłający swe dzieci do Polski tracą możność zarobkowania i spotykają się z rozmaitymi przykrościami.

W umiarkowanych sferach niemieckich w Bielsku dość krytycznie patrzą na to wysyłanie dzieci na wakacyjne miesiące do Niemiec. Dzieci te wracają całkiem odmienne, przesiąknięte duchem hitlerowskim. Z nienawiścią odnoszą sie do Polski i z pogardą wyrażają się o sto Polski i z pogardą wyrażają się o stosunkach miejscowych. Jest z nimi potem kłopot w domu i w szkole, gdyż nabierają zuchwałości nawet wobec rodziców, nie mówiąc już o nauczycielach. — Obecnie utwierdzać się będą jeszcze w atmosferze antyreligijnej pod wpływem szalejącego w Niemczech bezbożnictwa i nowoczesnego pogaństwa“.

Nam chodzi o dzieci polskie z Niemiec. Dlaczego ich przyjeżdża z roku na rok co raz mniej, o tym wiemy. Ale dlaczego wysyłka dzieci niemieckich do Niemiec nie maleje? Czy nie można zastosować zasady wzajemności?

Lody

W „Gazecie Handlowej“ znajdujemy interesujące wywody na temat produkcji lodów. Potraktujmy tę sprawę z punktu widzenia gospodarczego:

Trudno nawet w przybliżeniu określić ilość spożywanych w Warszawie lub innych miastach lodów, gdyż wyrób tego artykułu wymyka się wszelkiej statystycznej kontroli. Opinia zainteresowanych w tej sprawie fachowców ujawniła liczby, wahające się w graniach od 3 do 8 tysięcy litrów lodów w stanie płynnym (niezamrożonym) w dzień upalny (w Warszawie).

Ponieważ cena hurtowa litra lodów waha się od 2 do 5 złotych, nie trudno wywnioskować, że obroty w tym przemyśle sięgają dziennie kilkunastu tysięcy złotych.

Widzimy z powyższego, że przemysł lodziarski stanowi w ogólnym przemyśle spożywczym pozycję wcale nie do pogardzenia.

W roku bieżącym pogoda była dla lodziarzy nader życzliwa, to też obroty w tej branży były wcale pokaźne.

Stare chwyty

Lód, ale na głowę, przydałby się publicyście „Kuriera Poznańskiego“, który z przekąsem wyraża się o znanym artykule ks. Szydelskiego zamieszczonym w „Gazecie Kościelnej“.

„Znany „sanator“ — pisze „Kurier P.“ — b. poseł B. B., ks. prof. Szydelski zamieścił w lwowskiej „Gazecie Kościelnej“ artykuł, opowiadający się za tzw. „Obozem Zjednoczenia Narodowego“. Prasa „sanacyjna“ robi z tego wielkimi czcionkami „wielką rzecz“: „Duchowieństwo wobec akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego“.

Nie musi być „Ozonem“ zbyt dobrze, jeżeli prasa „sanacyjna“ zdobywać się musi na takie kawały, jak robienie z „sanatora“ ks. prof. Szydelskiego — „duchowieństwa“...

Gdyby ks. Szydelski należał do endecji, tym samym byłby „duchowieństwem“. Znamy się na takich starych chwytach „antykwariuszy przeszłości“.

Za kulisami sowieckimi

Proces Tuchaczewskiego nie przestaje emocjonować prasę tak naszą jak i zagraniczną. „Warszawski Dz. Nar.“ na ten temat pisze:

„Mówić o antyżydowskim kursie polityki sowieckiej, dzisiaj, gdy trwa jeszcze w otoczeniu Stalina wpływ sławnej rodziny Kaganowiczów, gdy polityką zagraniczną Sowietów kieruje Litwinow. gdy aparat państwowy sowiecki aż się roi od żydów — byłoby co najmniej przedwczesne“.

Cokolwiekbyśmy na ten temat napisali, wszystko jest w sferze domysłów i rozważań mniej lub więcej trafnych, to jest tylko jedno pewne, kulisy wydarzeń w Sowietach kryją w sobie zapowiedzi doniosłych przeobrażeń. (Bs)

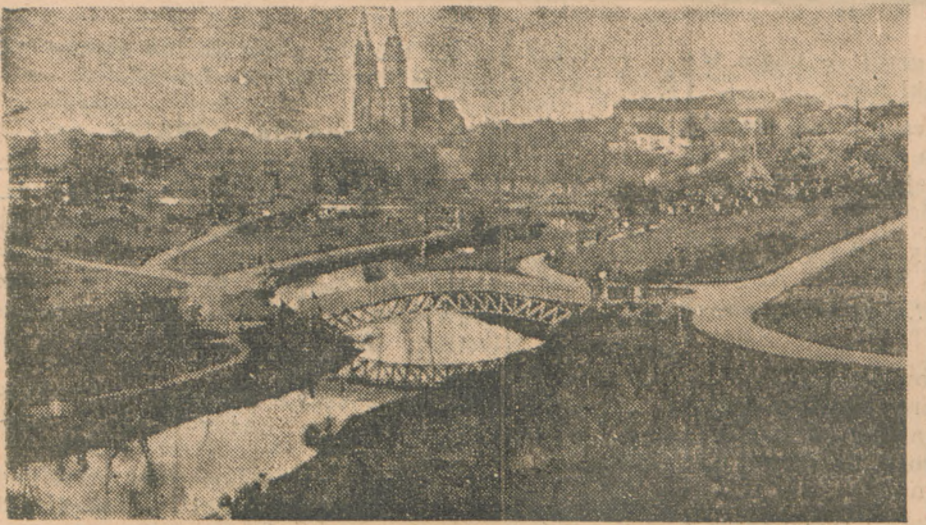
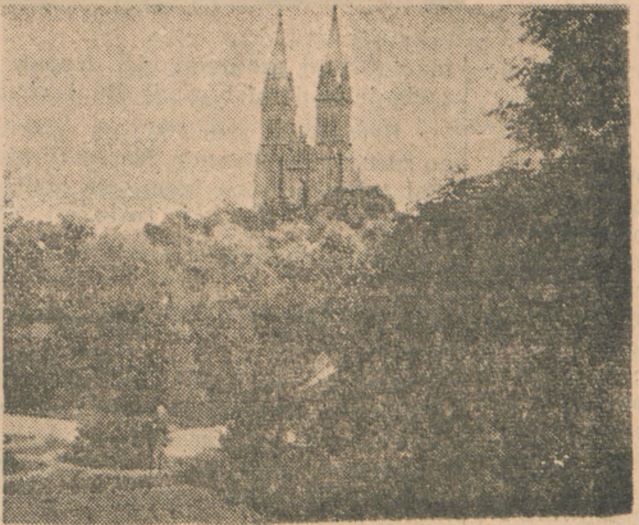
Z cyklu: Szlakiem przyłączonych do Pomorza powiatów

Włocławka oblicze społeczne i gospodarcze

(Specjalny reportaż naszych wydawnictw). Włocławek w czerwcu.

Związki duchowe Włocławka z Pomorzem nie za naszych dni się poczynają.

Przyłączony do Pomorza Włocławek powinowaty jest Pomorzu w dziedzinie kościelnej. Toć od XII wieku do rozbiorów,

Dwa fragmenty parku miejskiego. W głębi katedra.

gród Władysławowy jest stolicą diecezji kujawsko-pomorskiej. Pastorał biskupów włocławskich sięgał do samego morza. Dziś w organizacji kościelnej tradycja ta została zerwana, natomiast nawiązuje się łączność w dziedzinie administracyjnej, a co w skutku, siłą biegu zdarzeń, spowoduje pobratanie się w sferze uczuć duchowych, kulturalnych, społecznych.

Jesteśmy u progu tego historycznego procesu, który nam współczesnym wydaje się tak nie osiągalny z racji wielorakich różnic dzielnicowych.

Ale historia narodów zna większe cuda. Toć i dzisiejsze Pomorze nie jest Pomorzem w etnograficznym tego słowa rozumieniu. Składa się bowiem z trzech a bodaj czterech odmiennych w swej strukturze ziem.

Tedy skoro przyjąć mamy Kujawy do rodziny pomorskiej, przypatrzmy się im bliżej. W tym wypadku Włocławkowi.

Jakie jest jego oblicze gospodarcze, jakie jego widoki rozwoju, jakie wnosi wartości do nowego układu rzeczy.

Któż może naszkicować nam pełniejszy obraz życia społeczno-gospodarczego, jak nie ten, którego po miastach nazywają p. Prezydentem, głową miasta.

Udajemy się do biur Zarządu Miejskiego. Niestety prezydent w Warszawie. Przyjmuje nas jego zastępca, wiceprezydent p. Haydo.

Po dopełnieniu konwenansu, polegającego na wymianie nazwisk i uścisku rąk, przystępujemy ad rem.

— Piszemy, — panie prezydencie, — reportaż „Szlakiem przyłączonych do Pomorza powiatów". Interesują nas stosunki ludnościowe, sprawa bezrobocia.

— Włocławek liczy przeszło 60.000 mieszkańców — informuje nas uprzejmie p. wiceprezydent — w tym 33 proc. żydów. Co do rynku pracy, to mamy 3 i pół tysiąca zarejestrowanych bezrobotnych, z czego 1300 miasto zatrudnia czasowo przy robotach miejskich.

— Jakie miasto prowadzi prace?

— Na prace Zarządu Miejskiego składają się inwestycje w różnych dziedzinach życia gospodarczego, czy to będzie praca przy zakładaniu wodociągów i kanalizacji, dzięki pomocy w Funduszu Pracy, czy to naprawa dróg i ulic, które prowadzimy w tempie przyspieszonym.

— A zakłady użyteczności publicznej?

— Pobudowaliśmy Kujawską Elektrownię Okręgową, którą jednak miasto wydzierżawiło konsorcjum szwedzkiemu za udzieloną pożyczkę w sumie 7 i pół miliona złotych. Posiadamy zakład oczyszczania miasta oraz zakłady wodociągów i kanalizacji.

Buduje się w mieście gmach Ubezpieczalni Społecznej kosztem pół miliona złotych. Ruch budowlany został nieco wstrzymany, gdyż zamiast spodziewanych 300.000 zł pożyczki otrzymaliśmy tylko 100.000 zł. Miasto pośpiesznie doprowadzamy do schludnego porządku, ażeby się nie powstydzić przed Pomorzem.

W dziedzinie samorządowej, jak i prywatnej mamy już po za sobą wcale pokaźny dorobek. W ciągu ostatnich lat zmieniliśmy wydatnie na korzyść wygląd miasta. Pobudowaliśmy gmachy szkolne, kąpieliska publiczne, kolonie miejskie itd. Podnieść należy z uznaniem inicjatywę prywatną, dzięki której powstał szereg okazałych gmachów jak: Gimnazjum S. S. Urszulanek, Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej, gmach towarzystwa wioślarskiego, Gimnazjum Długosza itd. W mieście są dwa szpitale. Szkolnictwo przedstawia się następująco: 7 przedszkoli, 15 szkół powszechnych, 7 gimnazjów i 7 szkół specjalnych, zawodowych. Mamy 16 bibliotek, nie licząc wielkiej biblioteki Seminarium Duchownego.

— A jak się przedstawia przemysł?

— Włocławek jest miastem bardzo uprzemysłowionym, że wymienię tak jak mi pamięć dopisze, — przemysł spożywczy, a więc fabrykę cykorii Bohma, najstarszą w Polsce, młyny, browary, fabryki wód gazowych, cukierków, fabryki maszyn rolniczych, cegielnie, fabryki fajansu kafli, fabryki lakierów, wielka fabryka celulozy, papiernie, tartaki, fabryka wyrobów betonowych, sztucznego marmuru itd. Ogółem przemysł nasz zatrudnia przeszło 5000 robotników.

Handel jest również rozwinięty, o czym świadczy 1700 wykupionych świadectw handlowych.

— A teraz, — panie prezydencie, — jak ludność miasta i okolicy reaguje na fakt przyłączenia Włocławka do Pomorza?

— Mówiąc szczerze, projekt ten nikogo nie wprowadził w zachwyt. Ludzie po prostu bali się Pomorza rozumiejąc, że Włocławek będzie musiał się podciągnąć, ażeby dorównać zasobnym miastom pomorskim. Obawa nowych świadczeń i podatków zrobiła swoje. Organizacje ziemiańskie, sfery przemysłowe, kupieckie nawet protestowały, uchwalały rezolucje, wysyłały petycje, ale teraz zdaje się nastąpiło już odprężenie w nastrojach. Dużą niedogodność dla tych sfer ma i ten fakt, że dawniej gdy się jechało do Warszawy, można było w jednym dniu załatwić sprawy i w urzędach i porobić zakupy. A w Toruniu władze, jak np. Izba Skarbowa nie są jeszcze skoncentrowane i jadąc np. do województwa, a mając także sprawę w Izbie Skarbowej, trzeba jechać do Grudziądza. To bardzo niedogodne to znacznie zwiększy koszta.

Z drugiej strony sprawa przyłączenia do Pomorza ma swe jasne strony. Pomorzanie mają opinię ludzi solidnych, uczciwych i współżycie z nimi w jednych ramach społecznych i administracyjnych wpłynie dodatnio na całokształt życia gospodarczego.

— Czy w okresie przejściowym Włocławek nie odczuwa pewnych niedogodności, wynikających z takiego nieokreślonego, jak obecnie — prowizorium?

— Nie powiedziałbym. Dotychczasowe nasze władze wojewódzkie otaczają nas jak i przed tym swą troskliwą opieką. Niedawno nawet otrzymaliśmy większą pożyczkę budowlaną.

* * *

Na tym nasz wywiad zakończyliśmy. Z pobieżnej rozmowy wynika, że Włocławek nie jest znów tak bardzo zażydzony, że go można łatwo spolszczyć przy twardej i nieustępliwej woli, że stolica południowych Kujaw przychodzi do Pomorza z pewnym pokaźnym dorobkiem społecznym i kulturalnym, że współżycie dwóch scałkowanych dzielnic dla przyszłości tak Kujaw, jak i Pomorza będzie miało ogromne znaczenie i może wydać dobre owoce na pożytek sprawy ogólnej.

Zastrzyk świeżych sił i nowej krwi nie zaszkodzi ani jednej, ni drugiej stronie. Owszem, pomoże. Napewno!

Zet.-Es.

Echa wystawy rzemieślniczej



Wejście do pawilonów.

Telegramy w paru słowach

OBRADUJĄCA W ŁUCKU wołyńska grupa „Znicza" powzięła uchwałę, krytykującą stanowisko, jakie zajęło Stronnictwo Narodowe na Wołyniu.

W ZWIĄZKU Z WIELKĄ IMPREZĄ REGIONALNĄ pod nazwą „Dni Polesia", jaka odbędzie się w Pińsku w czasie od 22 sierpnia do 5 września r. b., Śląski Syndykat Dziennikarzy organizuje wycieczkę dla swych członków ze Śląska, Wielkopolski, Pomorza i województwa krakowskiego.

WARSZAWSKA STRAŻ OGNIOWA w r. budżetowym 1936-37 wyjeżdżała do 707 wypadków pożarowych, przy czym w 26 wypadkach alarmy okazały się fałszywe. W roku sprawozdawczym Warszawę nawiedziły 2 b. duże pożary, 81 dużych, 57 średnich i 601 drobnych. Przyczyną pożarów były: wadliwa konstrukcja przewodów kominowych (237), nieostrożność (197), eksplozje (9) i t. d.

NA DOROCZNEJ WYSTAWIE Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie trzecią nagrodę za rzeźbę otrzymał Józef Gazy, z prac dyplomowych wybiła się na plan pierwszy praca studenta Bartoszka. Obydwaj pochodzą ze wsi.

WIEŚ ZENIÓW w powiecie przemyślańskim jest całkowicie zelektryfikowana. Prądu dostarcza miejscowy młyn.

EKSKAJZER WILHELM II, przebywający na wygnaniu w Holandii, posiada w granicach Trzeciej Rzesy, kilkanaście majątków ziemskich o łącznej przestrzeni 97.043 ha.

ZARZĄDZENIEM WŁADZ NARODOWO - SOCJALISTYCZNEJ NIEMIECKIEJ PARTII PRACY, we wszystkich domach niemieckich, które posiadają bodaj 4 mieszkania ma być umieszczona czarna tablica na której będą wywieszane rozkazy, zarządzenia i komunikaty partii.

PO OSTATNICH WYBORACH W HOLANDII skład parlamentu wygląda następująco: Stronnictwo katolickie 31 sejm, 16 senat, socjaliści sejm 23, senat 12 Stronnictwo przeciwrewolucyjne sejm 17, senat 7, Unia chrześcijańska sejm 8, senat 7, Liberałowie sejm 4, senat 3, radykali sejm 6, senat 2, komuniści sejm 3, kalwini sejm 2, chrześcijańska demokracja sejm 2, narodowi socjaliści sejm 4, senat 4.

Ociemniali żołnierze na FON

Związek Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej, działając w myśl wskazówek Naczelnego Wodza Marszałka Rydza-Śmigłego, ofiarował w ubiegłym roku 250 sztuk masek przeciwgazowych na dozbrojenie Armii.

Dzisiaj ten sam Związek Ociemniałych Żołnierzy zadeklarował Armii następny transport masek przeciwgazowych, w ilości 100 sztuk.

Patriotyczny czyn naszych ociemniałych żołnierzy zasługuje na pełne uznanie. Związek dał dowód głębokiego zrozumienia idei Funduszu Obrony Narodowej, która nakazuje współpracę w dozbrajaniu Armii. Współpraca ta nie może się ograniczać na jednorazowym wysiłku, lecz musi być stała i ciągła.

Polsce grozi epidemia ślepoty

Mamy już pół miliona chorych na jaglicę

Polsce grozi straszna klęska jaglicy. Na podstawie urzędowych danych stwierdzono, że liczba chorych na jaglicę przekracza u nas pół miliona osób.

Alarm na trwogę podnieśli świeżo sami lekarze. Oto dwu wybitnych uczonych, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: E. Godlewski i K. Majewski wzywają rząd i społeczeństwo do walki z klęską jaglicy. Pomyślmy tylko, do czego dojdzie jeżeli każdy z 500.000 chorych jaglicznych w Polsce zakazi w ciągu roku tylko jednego zdrowego. Za rok może być w Polsce już milion chorych na jaglicę.

Jaglica rozprzestrzeniana jest nie tylko na kresach wschodnich, ale np. szeroko w woj. łódzkim, na Podkarpaciu, Pomorzu i t. d. W dotychczasowej akcji główny nacisk położony był na przychodnie rozmieszczone w kraju, w których chorzy jagliczy leczą się, przychodząc codziennie na wizyty lekarskie. Ale liczba przychodni czynnych w Polsce przy tym rozprzestrzenieniu choroby jest niewystarczająca. Według danych urzędowych liczba chorych, zostających pod opieką tych przychodni, wynosi około 110.000 ludzi. A chorych jest 500.000. Wynika więc, że liczba przychodni powinna być prawie trzykrotnie zwiększona.



PRZYGODA W WENECJI

RUDOLPH AXEL — ADAPT. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

50)

— Bo signor Grioni twierdził, że ten pacjent ciągle jeszcze żyje.

Antocki przebiegł oczami drugi list.

— Tu jest: data dwudziesty ósmy maja tego roku. Profesor Strozzi oświadcza z ubolewaniem, że nie może udzielić żadnych informacyj o losach chorego nazwiskiem Pietro Lesso, dodaje następnie, że nie robił osobiście doświadczeń z ardenaliną, więc nie może powiedzieć o jej nadzwyczajnym działaniu... Dalej jest dopisek, który mnie szczególnie zaciekawia. Pozwolę go sobie przeczytać: „Słyszałem od swojego asystenta, że niejaka Bianca Fielli jest obecnie w drodze z Nowego Jorku do Genui. Ta pani była pielęgniarką w naszym szpitalu; przed dwoma laty wyszła za mąż za signora Fielli i z nim wyjechała do Ameryki Północnej. Ta pani opiekowała się chorym Lesso, była bezpośrednim świadkiem wszystkich późniejszych, a tak niezwykłych wydarzeń, miała nocny dyżur przy jego łóżku. Kto wie, czy ona nie będzie mogła udzielić jakichkolwiek wskazówek. Widzę, że pana bardzo interesuje ten wypadek, wielce szanowny panie kolego, wobec czego radzę odszukać panią Fielli po jej przyjeździe do Genui. Ona ma przybyć do Włoch okrętem „Conte Verdi". Wprawdzie mój asystent nie wie, w którym hotelu się zatrzyma pani Fielli, sądzi jednak, że odszukanie nie nastręczy szczególnych trudności, gdyż, według jego słów, ta pani ma najjaśniejsze włosy, jakie on kiedykolwiek w swoim życiu widział-"...

Zdławiony okrzyk przerwał czytanie. Grioni zerwał się z krzesełka, podbiegł do Antockiego, wyciągając po list trzęsące się dłonie o palcach skrzywionych jak szpony.

— Gdzie ona jest? Gdzie? — zawył dziko, patrząc na Antockiego oczami nabiegłymi krwią. Jego twarz zmieniła się nieprawdopodobnie, każdy nerw w niej drgał nieludzkim podnieceniem. — Dawać tu list! Jasne włosy? O, diable przeklęty! Będziesz bezcześcił ludzkie zwłoki?... Gdzie ona jest? Muszę ją mieć!... Muszę...

Pani Halina i panna Morzeńska krzyknęły z przerażenia. Z oczu Grioniego wyzierała żądza krwi i mordu, rozwarte palce zaciskały się powoli, jak gdyby pod sobą czuły czyjąć szyję, na ustach ukazała się piana.

Błyskawicznym ruchem wyrwał Antockiemu list, roześmiał się dziko i pomknął ku drzwiom...

Kilka par mocnych ramion starało go się zatrzymać. Grioni szamotał się, drapał, gryzł — nagle w zaciśniętej dłoni błysnął długi cienki nóż.

Berezowicz rzucił się na szaleńca z tyłu i złapał go za uzbrojone ramię, lecz w tymże momencie otrzymał takie potężne kopnięcie poniżej kolana, że pod wpływem silnego bólu rozluźnił nieco chwyt.

Grioni ze zwierzęcym rykiem wyrwał się na wolność.

— Gdzie ona jest? Jasne włosy?... — wył przeraźliwie.

Spojrzał na wszystkich niesamowicie błyszczącemi oczami. Nagle jego obłąkany wzrok zatrzymał się na Grażynie i zanim Antocki, Valani lub ktokolwiek z obecnych zdążyli mu przeciąć drogę, rzucił się na śmiertelnie przestraszoną dziewczynę.

W powietrzu błysnęła klinga noża... lecz Berezowicz dopadł jednym skokiem szaleńca i z całą siłą, spotęgowaną rozpaczą, chwycił prawą ręką za podniesione ramię, lewą za gardło. Ktoś rewolwerem uderzył Grioniego w skroń.

Włoch zatoczył się, osunął na wznak, charcząc i wijąc się w drgawkach. Padając poruszał kurczowo zakrzywionymi palcami, jak gdyby czuł jeszcze w nich zdobycz.

Nad leżącym pochyliło się kilku policjantów. W mgnieniu oka Grioni był obezwładniony z kajdankami na rękach i na nogach.

Oszołomiony Berezowicz spojrzał dokoła bezradnie. Grażyna śmiejąc się i płacząc, rzuciła mu się na szyję. Za nią stali Antocki i Valani z odbezpieczonymi rewolwerami w dłoni.

— Nie mogłem strzelać — tłumaczył się Antocki. — Z początku pan mi go zasłaniał, a potem panna Grażyna... Całe szczęście, że pan dopadł w porę tego wariata!

Grioni ocknął się.

— Gdzie ona jest?... Gdzie? — rzęził.

Policjanci ujęli go pod łokcie i przywlekli do stołu.

Nawet Valani czuł się nieswojo, patrząc na jego twarz zasmarowaną krwią i pianą.

— Ty jesteś mordercą, Grioni! — zawołał w uniesieniu zaciskając pięści. — Już ja się postaram, abyś nie uszedł przed katem jak twój przyjaciel Cassier!

Grioni tak się roześmiał, że wszyscy drgnęli mimowoli.

— Wasz kat mi nic nie zrobi! Ja już dawno nie żyję! Nazywałem się kiedyś Pietro Lesso!...

ANTOCKI WYJAŚNIA SPRAWĘ.

— Kim jest zabity pod Katowicami? — powtórzył Antocki rzucając niedopałek do popielniczki. — I to już wiemy. To jest pan Niveller... Otrzymałem świeże wiadomości z Belgii. Ubranie, w którym znaleziono rzekomego Oesterberga, było uszyte przez znaną firmę krawiecką w Brukseli na zamówienie fabrykanta Nivellera. Grioni zamordował jego żonę, a potem samego Nivellera.

W małym kółku, siedzącym w loggia hotelu „Danieli" zapanowało milczenie. Każdy oddał się własnym myślom.

— Pewne szczegóły prawdopodobnie pozostaną zawsze tajemnicą — ciągnął Antocki — ponieważ Grioni zapadł w stan nieuleczalnego obłąkania. Natomiast w grubszych zarysach sprawa jest zupełnie wyjaśniona. Grioni — to jest właściwie Pietro Lesso, — już go tak będę nazywał z przyzwyczajenia — więc Grioni po nadprzyrodzonym powrocie do życia ocknął się w szpitalu mediolańskim i ujrzał przede wszystkim jasnowłosą pielęgnarkę siostrę Biancę. Przypuszczalnie już wtedy był niespełna rozumu i wbił sobie w głowę, że ta kobieta o niezwykle jasnych włosach wyrządziła mu najstraszniejszą krzywdę, przywołując go znów do życia. Czuł się od tego czasu na pół człowiekiem, na pół sztucznym stworzeniem... jeśli tak się można wyrazić, jakaś Alraune rodzaju męskiego. W jego zmęczonym rozsądku zrodziły się nowe myśli, które go zatruwały stopniowo a pewnie.

— Dlatego ciągle mi powtarzał, że w wskrzeszonym organiźmie ludzkim musi działać bez przerwy jad trupi — wtrącił Oesterberg.

— Zupełnie słusznie, panie doktorze. To się stało jego ideé fixe. W pielęgnarce, o której tyle tylko pamiętał, że była jasną blondynką, widział najzaciętszego wroga i zaczął jej szukać z zamiarem zamordowania. Z biegiem czasu obłęd przyjął znacznie ostrzejszą formę i w Grionim już każda kobieta o szczególnie jasnych włosach budziła zbrodnicze instynkty. Nawiasem mówiąc, tylko wariat może wykazać tyle diabelskiej pewności siebie, podstępu i zręczności. Nikt nie wie, w jaki sposób zwabił Germaine Niveller do pałacu... ale tego dokonał.

— A jej mąż? — zapytał Berezowicz. — Za co go zabił?

Antocki odchylił się na oparcie fotelu.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości sportowe

PIERWSZY KROK KOLARSKI W WARSZAWIE ZGROMADZIŁ 450 KOLARZY

Pierwszy krok kolarski w Warszawie zgromadził aż 450 kolarzy. Ze względu na tak rekordową liczbę zawodników, wyścig odbędzie się w trzech grupach. Wyścig rozegrano w dystansie 25 km.

W pierwszej grupie, która walczyła w niedzielę, pierwsze miejsce zajął Gnoiński w czasie 41:09 przed Wrześnikiem i Głaszewskim. Startowało 130 zawodników, z których wyścig ukończyło 96.

Pozostałe dwie grupy walczyć będą w dniach 20 i 27 b. m.

OGÓLNOPOLSKIE REGATY WIOŚLARSKIE W WARSZAWIE

W Warszawie rozegrane zostały ogólnopolskie regaty wioślarskie. Wyniki były następujące.

Ósemki młodszych — A. Z. S. Poznań walkowerem.

Czwórki seniorów AZS Poznań w czasie 7·16 przed W. K. S. Żoliborz.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy W. T. W. w czasie 7.46 przed Prądem.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy dla klubów utworzonych po roku 1925 — K. S. Rejów ze Skarzyska w czasie 7:33.

Czwórki nowicjuszy Prąd walkowerem.

Czwórki półwyścigowe pań W. K. S. Żoliborz walkowerem.

W jedynkach Średnicki z Syreny został zdyskwalifikowany na trasie a Poniatowski z W. T. W. nie ukończył biegu.

Czwórki młodszych W. K. S. Żoliborz walkowerem.

Dwójki ze sternikiem W. T. W. i A. Z. S. o dwie długości przed A. Z. S. Poznań.

Czwórki wagi lekkiej Syrena w czasie 8:01 przed Prądem.

Czwórki nowicjuszy dla klubów utworzonych po r. 1925. — Prąd w czasie 7:49.

W biegu dla szkół podchorążych zwyciężyła osada A. Z. S. Szkoła Podchorążych Lotnictwa.

Ósemki nowicjuszy W. T. W. w czasie 6:48 przed A. Z. S. Poznań.

W biegu głównym ósemek o mistrzostwo Warszawy zwyciężyła osada poznańskiego A. Z. S. w czasie 6:16.8 przed Wisłą 6:21. Wisła prowadziła przez 1500 mtr. ale następnie dała się wyprzedzić poznańczykom.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE

W. L. T. K. BIJE A. Z. S. KRAKÓW 6:1

W meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwo Polski, rozegranym w Krakowie pomiędzy warszawskim Lawn-Tenis Klubem a krakowskim A. Z. S. Zwyciężyła drużyna warszawska 6:1. Wyniki techniczne były następujące:

Spychała — Horain 6:2, 6:2.
Warmiński — Gajewski 6:1, 7:5.
Spychała — Gajewski 6:1, 6:2.
Warmiński — Horain 2:6, 4:6.
Matuszewska — Parafińska 4:6. 6:4, 6:4.

Spychała i Małcużyński — Czyżowski i Horain 7:5, 6:3.

Matuszewska i Małcużyński — Parafińska i Horain 6:4, 3:6, 7:5.

LWOWSKI KLUB TENISOWY WCHODZI DO DALSZYCH ROZGRYWEK

W drugim dniu meczu tenisowego o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Lwowskim Klubem Tenisowym a Katowickim Klubem Tenisowym dokończono przerwaną w sobotę walkę pomiędzy Niestrojem a Kołczem. Zwyciężył ostatecznie Niestrój 3:6 8:6, 6:2. Poza tym Nebda pokonał Pfahla 6:3 6:4. Kudowska wygrała z Bystrzanowską 6:2, 6:1, para Stefanówna — Pfahl przegrała do Bystrzanowskiej i Hebdy 6:4, 3:6, 2:6. Niestrój przegrał z Hebdą 3:6. 3:6, wreszcie para Hebda — Stenzel wygrała z parą Pfahl — Grzesiok 4:6, 6:3, 6:2.

Mecz wygrał Lwowski Klub Tenisowy w stosunku 4:3.

WARSZAWA MISTRZEM DRUŻYNOWYM POLSKI W SZERMIERCE PAŃ

W niedzielę odbyły się w Warszawie drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce pań. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył pierwszy zespół Warszawy w składzie Duchówna — Markowska, Gerini, Laskowska.

Drugie miejsce zajął Śląsk w składzie Stanoszkówna, Herzezanka i Wieczorkówna.

Trzecią była Łódź w składzie Matczakórna, Rajchmanowa i Rajpoldówna.

Czwarte miejsce zajął drugi zespół Warszawy w składzie Ornakówna, Szrajderowa i Werzegowa.

Techniczne wyniki mistrzostw:
Warszawa 1 — Warszawa 2 — 8:1
Warszawa 1 — Łódź — 7:2
Warszawa 1 — Śląsk — 7:2
Śląsk — Łódź — 5:4
Śląsk — Warszawa 2 — 5:4
Łódź — Warszawa 2 — 5:2.

WŁOCHY BIJĄ AMERYKĘ W BOKSIE 12:10

W N. Yorku wobec 60 tysięcy widzów, rozegrany został mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Ameryki (amatorską) a reprezentacją Włoch. Duży sukces odnieśli Włosi, bijąc Amerykę 12:10.

DALSZE WYNIKI NASZYCH JEŹDŹCÓW W SOPOTACH

W dalszym ciągu w międzynarodowych zawodów hippicznych w Sopotach Polacy uzyskali nieco słabsze wyniki. W konkursie o nagrodę gdańskiego związku jeździeckiego rtm Kulesza na Ben-Hurze zajął drugie miejsce.

W konkursie o nagrodę m. Gdańska por. Skulicz zajął czwarte miejsce.

Wieczorem senat Wolnego Miasta wydał przyjęcie na cześć ekip biorących udział w zawodach. Podkreślono na przyjęciu cenne zwycięstwo odniesione przez polskich jeźdźców na piątkowych zawodach, mimo że konkurencja była bardzo silna.

BRADDOCK ZDYSKWALIFIKOWANY PRZEZ EUROPEJSKĄ FEDERACJĘ BOKSERSKĄ

Międzynarodowa Europejska Federacja Bokserska uchwaliła w związku z nie stawieniem się Braddocka na mecz ze Schmelingiem odebrać Braddockowi tytuł mistrza świata. Należy podkreślić, że uchwała ta dla Ameryki nie ma żadnego znaczenia, gdyż Amerykańska Federacja Bokserska nie uznaje Europejskiej Federacji i nie przywiązuje żadnej wagi do jej uchwał.

O MISTRZOSTWO POLSKI W WATER-POLO

W niedzielę rozpoczęły się w Polsce rozgrywki o mistrzostwo Ligi waterpolowej. Pierwszy mecz rozegrany w Warszawie pomiędzy mistrzem Polski śląskim E. K. S. a warszawskim A. Z. S. przyniósł zdecydowane zwycięstwo ślązakom w stosunku 5:2 (3:1). Ślązacy mieli dość wyraźną przewagę i wygrali zasłużenie. Wyróżnili się u nich Karliczek i Kother. W pokonanych najlepsi byli Baranowski i Sumkowski.

DWA MIĘDZYMIASTOWE SPOTKANIA GIER SPORTOWYCH WARSZAWA - ŁÓDŹ

Na boisku A. Z. S. w Warszawie rozegrane zostały dwa mecze w hazenie i szczypiorniaku pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi.

W hazenie Łódź zremisowała z Warszawą 1:1 (0:0), wynik ten krzywdzi drużynę łódzką, która miała przewagę. Bramkę dla Warszawy zdobyła Wardyńska, wyrównała Głazewska.

W szczypiorniaku wynik był również remisowy 9:9. Do przerwy prowadziła Warszawa 6:2. Warszawa w tej konkurencji była znacznie lepsza i zasłużyła na zwycięstwo.

Wielkie zebranie Akademickiego Koła Pomorskiego

przy Uniwersytecie Poznańskim

W dniu 1 czerwca br. o godz. 20 młodzież pomorska, studiująca na Uniwersytecie Poznańskim, zapełniła salę Śniadeckich w Coll. Medicum, by na zebraniu omówić plan pracy podczas wakacyj letnich.

Zebranie zagaił prezes Akademickiego Koła Pomorskiego p. Schulz Jerzy, witając delegata Senatu U. P. p. dziekana prof. dr. Blachowskiego i kuratora Koła p. prof. dr. J. Bossowskiego, poczym w krótkich słowach omówił sytuację jaka się wytworzyła na ziemiach pomorskich, dzięki zlekceważeniu pracy społecznej przez dawniejsze pokolenia, co oczywiście wykorzystały wrogie nam żywioły żydowskie i niemieckie.

Pracę A. K. P. omówił kurator Koła p. prof. dr. Bossowski, a red. Sosnowski obecną sytuację w Gdańsku, w którym rządzą dziś Niemcy, z jawnym i oczywistym uszczerbkiem dla Polaków.

W drugim referacie kol. Antoni Dargas przedstawił zadania studenta - Pomorzanina i jak powinna wyglądać praca jego wśród społeczeństwa pomorskiego. Jak ta praca będzie wyglądała konkretnie, jakie metody i drogi wytknie sobie młodzież pomorska — oto zagadnienie, którym zajmie się zjazd akademików Pomorzan w Toruniu w dniach 19 i 20 czerwca br.

Mówca jak i prezes p. Schulz wskazali konieczność tego zjazdu, by młodzież pomorska wszystkich uczelni mogła zamanifestować swe umiłowanie Ziemi Pomorskiej i sinych fal Bałtyku i wskazać, że tam, gdzie chodzi o wyższy cel, tam nie ma między nami żadnych różnic.

Urządzany zjazd w stolicy Pomorza w Toruniu będzie widomym znakiem, że młodzież pomorska chce poważnie zastanowić się nad planem pracy, by potem realizować powzięte uchwały punkt za punktem, że umiłowanie tej ziemi, to nie czcze słowa lecz czynem dowiedzie, z rozmachem młodych i z rozwagą starych, a przede wszystkim **w y t r w a ł ą p r a c ą** zdobędzie cel — wielkość Pomorza w ramach Wielkiej Polski.

Program zjazdu dwudniowy, bardzo obfity, będzie obejmował posiedzenia plenarne i komisyj, gdzie zostaną wygłoszone referaty, w których prelegenci omówią drogi i metody, by cel swój osiągnąć. Zjazd ten będzie również manifestacją ogólno-pomorską.

W niedzielę, dnia 20 czerwca po wysłuchaniu mszy św. w Bazylice św. Jana, pochodem udamy się na plac św. Katarzyny, by przed pomnikiem Najśw. Marii Panny złożyć hołd Patronce Polskiej Młodzieży Akademickiej, oraz odnowić ślubowania jasnogórskie, a stamtąd przed pomnik Kopernika, by złożyć wieniec, dla uczczenia wielkiego Pomorzanina.

Całe społeczeństwo pomorskie na uroczystej Akademii w sali Teatru zamanifestuje swą łączność z poczynaniami młodzieży.

Każda studentka, każdy student Pomorzanin, w którym tkwi choć odrobina umiłowania Pomorza, uważać będzie za obowiązek swą obecnością, swym czynnym udziałem przyczynić się by zjazd wypadł na prawdę imponująco i wykazać, że jesteśmy zdolni do wykonania wielkich zadań.

Gorącym apelem, by wszyscy wzięli udział w zjeździe, p. Schulz Jerzy zamknął zebranie.

Koszta przejazdu z Poznania do Torunia wynoszą 3 zł. Noclegi przygotowane. — Wszelkich informacyj udziela i przyjmuje zapisy Akademickie Koło Pomorskie — Poznań, św. Marcina 26 m. 4.

Ohydne morderstwo Niemca na polskim pograniczu

Siekierą zarąbał żonę, dwoje dzieci i szwagra i przekradł się do nas

We wsi Bartenfelde (Niemcy) pow. człuchowskiego granicznym z pow. chojnickim w nocy na poniedziałek, 14 bm. szwajcar 38-letni August Jahnke podczas gdy wszyscy spali, zamordował siekierą swoją żonę, szwagra i dwoje nieletnich dzieci, po czym zbiegł na rowerze. Powodem morderstwa miały być nieporozumienia rodzinne.

Morderca, jak przypuszczają niemieckie władze bezpieczeństwa, zbiegł przez zieloną granicę do Polski. Władze niemieckie zwróciły się do władz polskich o wszczęcie poszukiwań, podając rysopis mordercy.

Pożar lasów pod Gniewkowem

Na pewien czas wstrzymano ruch szosowy

Tlący się płomień od ugaszonych po żarów w nadleśnictwie Cierpice i leśn. Chorągiewka dostał się w nieznany sposób do lasów w Zajezierzu w pow. inowrocławskim pod Gniewkowem w pobliżu Suchatówki, zagrażając zabudowaniom Zajezierza. W godzinach po południowych ogarnęło ludzi przerażenie w obawie o swój dobytek. Paliły się również lasy **nad szosą i torem kolejowym z Inowrocławia do Torunia.**

Władze bezpieczeństwa z Torunia i Inowrocławia **zamknęły wszystkie drogi na zagrożonym terenie dla pojazdów.**

Spłonęło 12 działek lasu 15 i 20-letniego. Straty olbrzymie. Jak zdołano dotychczas stwierdzić w borach podtoruńskich spaliło się około 3 km. kwadratowych lasu.

Plaga topieli

Dzień w dzień tonie wód pochłaniają liczne ofiary

We wtorek utonął w Wiśle w Toruniu podczas kąpieli przybyły z wizytą do swych krewnych 23-letni **Feliks Nalewajski.** Zwłoki odnaleziono po 3 godzinach. Również podczas kąpieli w Wiślę pod Wielką Nieszawką pod Toruniem utonął 18-letni **Emil Edward Hartfil,** parobek osadnika Gertha.

W [illegible] w Toruniu popełniła samobójstwo rzucając się do stawu 23-letnia służąca, **Joanna Langówna,** zamieszkała u rolnika Giesego. Przyczyna samobójstwa okryta tajemnicą. Zwłoki nieszczęsnej dziewczyny wydobyto po kilku kwadransach.

Tragicznie zakończył rok szkolny uczeń gimnazjalny z Brodnicy, **Stanisław Cieszyński,** zamieszkały u rodziców w Rokietnicy. Otrzymawszy promocję do klasy następnej, pośpieszył z nią pieszo do domu gdzie został owacyjnie powitany przez rodziców a zwłaszcza kochającą go matkę. Ta też, uradowana z przybycia syna, nie odstępowała go ani na krok. Chłopiec, który przebył dużą drogę w upale i był zgrzany, zapragnął kąpieli i matka zgodziła się by wszedł do stawu, znajdującego się przy domu a w którym woda była najwyżej po kolana. W trakcie nurkowania chłopiec chwycił się naraz rękami za głowę i zniknął pod wodą na czas dłuższy. To zaniepokoiło przyglądającą się „zbytkom" Stasia matkę i przywołała domowników. Po chwili wydobyto z wody trupa. Staś uległ atakowi serca.

Podobnie utonęła w stawie bagiennym przy zagrodzie rolnika Józefa Marcińca w Wąbrzeźnie 11-letnia **Wanda Kossakówna,** która wpadła w dół o głębokości 1 m.

Statek „Pionier I." sprzedany na licytacji

W poniedziałek w sądzie gdańskim odbyła się licytacja polskiego statku motorowego „Pionier I". Do licytacji stanęło szereg reflektantów, wśród których byli również Holendrzy i Norwegowie. Ze strony polskiej w licytacji uczestniczyły Bank Gospodarstwa Krajowego i „Pam." Statek sprzedany został za kwotę 66 tys. zł. kapitanowi norweskiemu Andersowi Gravdalowi.

Tow. okrętowe „Pionier" powstało przed kilku laty dzięki zabiegom młodego oficera mar. handlowej Witalisa Milanowskiego, jako przedsiębiorstwo prywatne o skromnym na razie kapitale zakładowym. Zakupiło ono w Finlandii kosztem około 70 tys. zł. mały motorowiec frachtowy, któremu nadano nazwę „Pionier I". Po odbyciu kilku rejsów z ładunkiem (między innymi była również doprawdy pionierska podróż statku do litewskiej Kłajpedy), towarzystwo popadło w trudności finansowe i musiało wydzierżawić statek Żegludze Polskiej. Ciążył na nim jednak dług, co doprowadziło w końcu do zajęcia statku w porcie gdańskim przez władze sądowe. Obecnie nastąpił ostatni akt tej imprezy — „Pionier I" został sprzedany w obce ręce.

W całej tej sprawie jedno wydaje się dziwne, to mianowicie, że w okresie wysokiej koniunktury żeglugowej, kiedy trzeba stoczać formalną walkę o zdobycie tonażu i kiedy statki zaczęły wreszcie znakomicie się rentować, sprzedaje się bez skrupułów obcemu armatorowi zupełnie zdatny do użytku polski statek i to za należności, których poszukują na nim instytucje polskie. Jeżeli już musiało dojść do licytacji, to krok ten usprawiedliwiłby mogło jedynie nabycie statku przez zainteresowaną stronę polską. Znowu coś tutaj „klapowało"...

Dr. Aliechin przyjechał do Gdyni, ale... incognito



W sobotnim numerze naszego pisma donieśliśmy, iż oczekiwany przez szachistów gdyńskich wielokrotny mistrz świata, dr. Aleksander Aliechin nie przybył do Gdyni. Zapowiedziany bowiem na godz. 17 oryginalny mecz szachowy w Hotelu Centralnym, gdzie dr. Aliechin rozegrać miał „symultankę" z 40 graczami nie doszedł do skutku.

Jak się obecnie okazuje — dr. Aliechin przybył w sobotę na pokładzie S-S „Colombie" do Gdyni, lecz... incognito. Znakomity szachista opuścił pokład francuskiego statku i udał się w dalszą drogę koleją.

Fakt przybycia dr. Aliechina do Gdyni potwierdza powyższe zdjęcie, przedstawiające dr. Aliechina wraz z żoną na pokładzie S-S „Colombie".

Pielgrzymka Nauczycielska na Jasną Górę

W dniu 24 bm. rzesze pątników nauczycielstwa polskiego złożą hołd Matce Boskiej Częstochowskiej. U cudownego obrazu zjednoczą się w podniosłej manifestacji religijnej nauczyciele i wychowawcy bez względu na przynależność organizacyjną. Główny i jedyny cel pielgrzymki: akt religijny — zespoli wszystkich.

Piękne uroczystości i nabożeństwa ku czci Najświętszej Marii Panny niech się staną godnym zakończeniem całorocznej pracy wychowawczej, a zarazem niech będą źródłem nowych sił dla gruntowania chrześcijańskiego wychowania młodzieży polskiej.

Zgłoszenia na pielgrzymkę należy nadsyłać najlepiej blankietem PKO Nr. konta 212.215 — Diecezjalny komitet pielgrzymki nauczycielskiej na Jasną Górę z Bydgoszczy 10.50 zł.

Wyjazd do Częstochowy nastąpi z Bydgoszczy 23 bm. o godz. 19.31.

Komitety powiatowe, miejskie i parafialne upraszamy o natychmiastowe nadesłanie zbiorowych zgłoszeń z równoczesnym wpłaceniem gotówki na nasze konto w PKO Członkowie rodzin nauczycielskich mogą korzystać z ulg pielgrzymkowych.

Niezwykły przebieg karambolu ulicznego w Gdyni

W wyniku zderzenia kierowca i pasażer motocyklu wpadli po przebiciu brezentowego daszku do samochodu

Na szczęście niezbyt groźny w skutki, lecz za to efektowny karambol uliczny wydarzył się przedwczoraj ok. godziny 16 w Gdyni na ul. Świętojańskiej.

Obok domu nr. 36 na oczach licznych przechodniów motocykl zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwnej strony autem. Rozległ się suchy trzask, a błyskawiczne tempo wypadku zaparło oddech w płucach przygodnych świadków tej iście cyrkowej sceny. Gdy motocykl „zetknął się" po przebyciu ostatnich metrów wolnej przestrzeni z szybkością 60 km. na godzinę z autem — kierowca lżejszego pojazdu, wraz ze swoim pasażerem, wbrew własnej woli i... życzeniu — wykonali straszliwe, a zarazem podziwu godne salto mortale i z matematycznym wprost wyliczeniem... wylądowali na brezentowym daszku samochodu. Ponowny świst rozdzieranego płótna był znakiem, że ekwilibryści omijając z cudowną intuicją stalowe żebra daszku — przez wybite luki dostali się wprost na wygodnie wyresorowane i luksusowe wysłane siedzenia nowoczesnego samochodu osobowego nr. rej. PM 53.515.

Młodzieńcom, po przeżyciu silnego wzruszenia, nie pozostało nic innego, jak tylko dopełnienie formalności... przedstawienia się i przeproszenia właściciela auta za „mimowolnie wyrządzoną przykrość" i osobliwe okoliczności rekomendacji...

Szczęśliwcami, który obronną ręką wyszli z opresji, okazali się dwaj studenci ze stolicy, **Jerzy Słobodziński** (kierowca motocyklu) i **Stanisław Pozowski** (pasażer).

Obydwaj odnieśli tylko lekkie obrażenia ciała.



— **Dyrekcja Państwowego Koedukacyjnego Liceum Handlowego w Toruniu** komunikuje, że zapisy kandydatów (tek) do I klasy Liceum Handlowego na 1937-38 r szk. przyjmuje dyrektor Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Sienkiewicza 38 od godz. 9 do 13. Egzaminy wstępne odbędą się 25 i 26 bm.

— **Dyrekcja Państwowego Liceum Budowlanego w Toruniu** komunikuje, że zapisy kandydatów do I klasy Liceum Budowlanego na 1937-38 r. szk. przyjmuje dyrektor Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Sienkiewicza 38 od godz. 9 do 13. Egzaminy wstępne odbędą się w dniach od 1 do 4 września 1937 r. 4197

— **Pryw. szkoła powszechna im. św. Teresy dr. Z. Szczepkowskiej** (Kościuszki 4 róg Grudziądzkiej) przyjmuje zapisy od 9 do 13 godz. Szkoła przygotowuje gruntownie do gimnazjów. Posiada obszerny, słoneczny budynek, higieniczne urządzenia salę gimnastyczną, hall na przerwy w czasie niepogody oraz potrzebne pomoce naukowe Przy szkole duże, ogrodzone boisko. Pod doświadczonym kierownictwem doktora filozofii p. Szczepkowskiej oraz przy stałym wykwalifikowanym personelu nauczycielskim szkoła stanęła na wysokim poziomie wychowawczym i naukowym. Czesne kl. I i II — 10 zł; III i IV — 15 zł; V i VI — 20 zł miesięcznie. Języki obce bez dopłaty. 3848

— **Tydzień Morza.** Zarząd obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Toruniu, przypomina wszystkim stowarzyszeniom na terenie Torunia że w związku z tegorocznym obchodem „Tygodnia Morza“ odbędzie się w dniu 16 bm. w środę, w Domu Społecznym w sali bananowej o godz. 19 zebranie organizacyjne obchodu „Tygodnia Morza“ w Toruniu.

— **Uwadze rybaków.** W związku z tragiczną śmiercią w nurtach Wisły zawodowego kaprala Marszałka Józefa ze Szkoły Podoficerów Zawodowych Artylerii, który utonął w dniu 9 bm. w godzinach popołud. i dotychczas zwłok topielca nie wyłowiono Szkoła Podofic. Zawod. Art. zwraca się z prośbą do wszystkich czytelników by w razie znalezienia zwłok topielca wzgl. posiadania jakichkolwiek wiadomości o zmarłym zawiadomili Szkołę Podoficerów Zaw. Artylerii w Rudaku tel. DOK ' nr. 17. Rysopis topielca: wzrostu niskiego lat 27, włosy blond, oczy niebieskie, twarz owalna, średniej budowy. ubrany był w granatowe spodenki kąpielowe płócienne.

Podgórz

Odprawa naczelników Ochotniczej Straży Pożarnej powiatu toruńskiego

W ub. niedzielę w świetlicy O. S. P. Podgórz o godz. 12 odbyła się odprawa naczelników Straży Pożarnej z pięciu rejonów. Odprawę zagaił prezes oddziału pow. p. Rutkowski. Sekretarz oddziału pow. p. Łęgowski omówił zagadnienie pracy w poszczególnych strażach i rejonach. P. Rutkowski wygłosił dobrze opracowany referat o zagadnieniu administracji w Strażach Pożarnych.



MOTTO:
„Rzetelnie wam prawię
Satyra tym jest w życiu
Czym sól jest w potrawie“

Toruńskie zagadki

Jeśli chcesz go spotkać,
Sekret ci powierzę —
Znajdziesz go w teatrze
Na każdej premierze...
I jak fama głosi,
A lud opowiada,
Magistracki radca
Sztuce hołdy składa.
Postać szczupła, drobna,
Nie długa, nie krótka,
Jej rys najważniejszy:
To czarna szpicbródka.
KTO TO?

*)

Dzień w Toruniu

Sroda, dnia 16 czerwca

Otwarcie Wystawy Higienicznej w Toruniu

W dniu wczorajszym o godz. 17 nastąpiło otwarcie **„Wystawy Higienicznej“** w lokalu Tivoli, Bydgoska 12. Otwarcia przez przecięcie symbolicznej wstęgi dokonał p. **wicewojewoda Szczepański.**

Na miejsce przybyli jednocześnie z p. wicewojewodą p. **gen. Bortnowski,** p. prezydent miasta **Raszeja,** p. dr. **Gąsowski,** wicestarosta krajowy, ks. prałat **Ziemski,** p.



Pan wicewojewoda Szczepański po przybyciu na „Wystawę Hygieny“ wita się z przedstawicielami władz. Na prawo wicedyr. Ubezpieczalni p. Władysław Matula. W głębi ks. prałat Ziemski.

poseł **Matusiak** oraz liczni przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i związkowych.

Władze i zaproszonych gości witał dyr. Ubezpieczalni Społecznej p. **Władysław Matula.** Krótkie przemówienie wygłosił p. **dr. Dasiewicz,** naczelny lekarz Ubezpieczalni, po czym nastąpiło zwiedzenie wystawy.

Wystawa obejmuje szereg niezwykle interesujących działów. Eksponaty i układ samej wystawy przeszedł najśmielsze oczekiwania. Główne działy to: 1) przeciwgruźliczy, 2) przeciwalkoholowy i 3) przeciwweneryczny.

Celem zapoznania szerokiej publiczności ze zmianami chorobowymi najgroźniejszych chorób społecznych oraz środkami zapobiegającymi tym chorobom, Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalnia Społeczna w Toruniu zebrały materiał naukowy w ilości około 1000 eksponatów.

Wstęp na wystawę bezpłatny. Wystawa otwarta jest od dnia 15 bm. i będzie trwać do dnia 29 czerwca br.

Podczas trwania wystawy odbywać się będą bezpłatne wykłady i pouczenia, prowadzone przez fachowe siły lekarskie.

Wstęp dla młodzieży dozwolony tylko pod opieką wychowawców lub w towarzystwie rodziców.

O szczegółach, o wartości wystawy, o jej wielkich zadaniach, napiszemy innym razem.

Likwidacja Szkoły Wydziałowej w Toruniu

Z okazji zakończenia roku szkolnego i likwidacji tejże szkoły, odbyła się wczoraj akademia w auli szkolnej przy ul. Wielkie Garbary.

O godz. 9-ej rano uroczysty dzień rozpoczęto Mszą św. w kościele garnizonowym. Podczas nabożeństwa wychowankowie-absolwenci przystąpili do Komunii św.

Akademia rozpoczęła się punktualnie o godz. 10-ej. Na program jej złożyły się: 1) śpiew chóralny, 2) deklamacje, 3) powitanie gości i referat kierownika szkoły p. Bucholca na temat: Zarys historii Szkoły Wydziałowej w Toruniu i jej działalność aż do likwidacji.

Przed referatem miał jeszcze miejsce obrazek sceniczny p. t. „Chata wdowy“ (wyjątek z Balladyny — Słowackiego) w wykonaniu absolwentów.

W części dalszej nastąpiło sprawozdanie z działalności Opieki rodzicielskiej i przemówienia przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Kolejno, po kierowniku szkoły p. Bucholcu głos zabierali: p. inspektor Adamowicz, p. radca Ulatowski, ks. prof. Recki, dalej w imieniu kierowników szkół — p. Szlęzak, prezes Op. Rodz. itd.

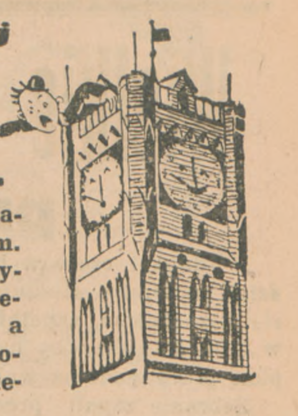
Na zakończenie głos zabrał ponownie p. Bucholc, dziękując zebranym za liczne przybycie i wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i Naczelnego Wodza.

Na tym oficjalną część przy odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła“ zamknięto.

W części drugiej nastąpiło wręczenie świadectw i pożegnanie absolwentów, którzy w dniu jutrzejszym spędzą jeszcze razem ostatnie chwile podczas wspólnej wycieczki do Kruszwicy.

Szczęść Boże na nowej drodze młodym wychowankom zasłużonej szkoły.

Z ratuszowej wieży



Nie odrazu...

Najłatwiej jest znaleźć dziurę w całym. Stąd ten i ów przyczepia się do naszego miasta, że to a tamto nie dokończone, że tego a tamtego brak.

Muszę dziś zdziebko, nie proszony, poadwokatować Zarządowi Miejskiemu.

Prawda, że np. dworca autobusowego w Toruniu nie ma, gdy tymczasem Grudziądz ma ich aż dwa. Czy nie możnaby jednego wydzierżawić i przenieść do naszej stolicy?

A tymczasem autobusy w Toruniu stoją długim sznurem przed samą Dyrekcją Kolejową, jakby na konkurencyjną prowokację.

Swoją drogą i szosą — dworzec autobusowy Toruniowi jst potrzebny.

Niechybnie doczekamy się wrychle kopania fundamentów pod jego budowę. Tylko odrobinę cierpliwości. Nie odrazu przecież Toruń... rozkopano.

(es)

KALENDARZYK

Środa, 16. 6. Aliny
Czwartek, 17. 6. Adolfa biskupa
Piątek, 18. 6. Efrema

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle z dnia 15. 6.: Kraków 2,28 (2,69); Zawichost + 1,18 (1,06); Warszawa + 0,66 (0,69); Płock + 0,42 (0,45); Toruń + 0,18 (0,24); Fordon + 0,22 (0,28); Chełmno + 0,04 (0,08); Grudziądz + 0,23 (0,30); Korzeniewo + 0,38 (0,43); Piekło — 0,26 (0,24); Tczew — 0,39 (0,33); Einlage + 2,12 (2,20); Schiewenhorst + 2,34 (2,40).

Temperatura wody w Wiśle 17 (17,0).

Uwaga liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

REPERTUAR KIN:

AS — „Boccaccio“.
MARS — „Jasnowidz“ i „Burza nad światem“
ŚWIT — „Lekkoduch“ i „Dzikie ścieżki“

Przed popisem konserwatorium P. T. M.

Konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego urządza na zakończenie roku szkolnego w czwartek 17 bm. popis uczniów.

Będzie to pierwszy publiczny występ uczniów od czasu zreorganizowania uczelni przez dyrektora Piotra Perkowskiego. O głęboko sięgających zmianach jakie w ciągu półtorarocznej pracy nastąpiły w gronie pedagogicznym, o rozszerzeniu planu nauki na wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne, które obejmuje program wyższej uczelni muzycznej, pisaliśmy już niejednokrotnie. Wystarczy więc przypomnieć tylko, że wyższy kurs fortepianu prowadzi znakomity pianista prof. Henryk Sztompka, że oprócz sił miejscowych dojeżdża do konserwatorium szereg wykładowców z Warszawy.

W poziomie klas instrumentów orkiestrowych świadczy choćby liczny udział uczniów konserwatorium w orkiestrze symfonicznej P. T. M.

Właściwe wyobrażenie o zaszłych zmianach i o dokonanej pracy da nam jednak dopiero czwartkowy popis uczniów. Biorą w nim udział uczniowie klas: fortepianu, skrzypiec, śpiewu, wiolonczeli oraz chóry i mała orkiestra.

Nie ulega wątpliwości, że pierwszy ten — po dwuletniej przerwie — popis zreorganizowanego konserwatorium P. T. M. wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród szerokich kół interesujących się rozwojem kultury muzycznej. Pamiętajmy że jest to pierwsza na Pomorzu placówka o charakterze uczelni wyższej, której rozwój nikomu nie powinien być obojętny.

Popis odbędzie się w sali koncertowej w Dworze Artusa; początek o godz. 18.30.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

„Ir zent aferist — ir aferirt jeden einen..."

Awantura w związku drobnych kupców żydowskich w Gdyni

Na ul. Świętojańskiej w Gdyni istnieje przedsiębiorstwo handlowe, noszące przyjemną nazwę „Wygoda". Właścicielem firmy jest p. Josek Kleinstein, ostatnio jednak stała się ona dla niego, wbrew swej nazwie, źródłem wielu kłopotów.

Kleinstein miał kierownika, p. Szoela Akiermana, który dla tych, czy innych względów stał się w „Wygodzie"... ...niewygodny. P. Josek nie długo myśląc, wylał p. Szoela — jak to się mówi — na zbitą twarz. Od tego się zaczęło...

P. Szoel uznał postępek p. Joska za bezprawie i udał się na ul. Abrahama pod nr. 20, do mieszczącego się tam, związku drobnych kupców żydowskich (już i taki w Gdyni istnieje!), gdzie wytoczył przeciwko swemu byłemu pryncypałowi miażdżące oskarżenie. Z tego też powodu zabrał się niedawno sąd polubowny w orzeźwiającym składzie pp. Frisza (świeżego), Cytryna (znany owoc południowy) i Rozenberga (wzgórze różane), który w obecności obu przeciwników zabrał się ochoczo do rozpatrzenia sprawy.

Niestety w trakcie obopólnej wymiany zdań, p. Joska porwał temperament. Zwracając się do swego dawnego kierownika dał on wyraz wysoce niepochlebnej o nim opinii, odzywając się kilkakrotnie w te słowa: „Ir zent aferist; ir aferirt jeden einen". („Pan jest aferzystą, pan aferuje każdego.") Szoel Akierman, który odznacza się subtelnym poczuciem honoru stanął na słusznym stanowisku, że taka zniewaga, krwi wymaga, albo przynajmniej odszkodowania pieniężnego. W konsekwencji więc złożył skargę do sądu państwowego, pociągając Kleinsteina do odpowiedzialności, a cały sąd polubowny — na świadków. Epilog tej starozakonnej awantury rozegra się więc przed sądem, gdzie też dowiemy się niewątpliwie, co p. Josek miał na myśli twierdząc, że p. Szoel „każdego aferuje"...

Niezrozumiały atak

Wychodzący w Gdyni tygodnik „Torpeda" zamieścił w numerze 23 z dnia 6 bm. niezrozumiały w swym charakterze atak na Polski Związek Zachodni, w szczególności na Okręg Pomorski P. Z. Z.

Głównym punktem niezadowolenia pisma stała się krótka notatka prasowa o przyjęciu przez Pana Wicewojewodę Pomorskiego kierownika Okręgu P. Z. Z., p. mgr. Mariana Wojnowskiego w sprawie pomocy dla poszkodowanych przez nawałnicę rolników z okolic Gdyni.

Przejawienie przez P. Z. Z. zainteresowania dla tej sprawy „Torpeda" uważa za rzecz wybitnie zdrożną. Gniewa się z tego powodu zarówno na P. Z. Z., jak również na Pana Wicewojewodę Pomorskiego, którego poucza, że w danej sprawie powinien był się zachować inaczej i odmówić na ten temat rozmowy z przedstawicielem P. Z. Z.

Nie chcemy podejmować z długim i napastliwym artykułem „Torpedy" szczegółowej dyskusji. Polemika z poszczególnymi punktami tego artykułu, imputującymi P. Z. Z. rzekomy brak zainteresowania dla pewnej liczby spraw, natury przeważnie personalnej, nie wydaje nam się ani celowa, ani leżąca w interesie samych poruszonych przez pismo zagadnień. Pragniemy tylko podkreślić, że nie możemy zrozumieć powodu tak silnego zdenerwowania pisma przez pojawienie się wiadomości o fakcie, który w całości prac i zainteresowań P. Z. Z. odgrywa niewątpliwie bardzo drobną rolę, lecz w którym w żadnym razie nic zdrożnego dopatrzyć się nie możemy.

Związek Izb Rzemieślniczych w Warszawie prostuje

W biuletynie informacyjnym Towarzystwa Targów i Wystaw w Gdyni Nr. 36 z dnia 11 czerwca br. została podana wiadomość, że w dniu 27, 28 i 29 czerwca br. ma się odbyć zjazd plenarny radców Izb Rzemieślniczych.

Związek Izb Rzemieślniczych prostuje, że Samorząd Gospodarczy Rzemiosła nie zamierza zwołać ani zjazdu radców Izb Rzemieślniczych ani zebrania Rady Z. I. R. w Gdyni w czasie Targów Gdyńskich.

Łeb tura ze złotymi rogami herbem m. Chojnic

Zarządzeniem ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dniem 2 bm ogłoszony został w Monitorze Polskim (nr. 130) następujący herb miasta Chojnic:

W polu srebrnym czarna głowa tura ze złotymi rogami i złotym pierścieniem w nozdrzach, między rogami czerwona róża na zielonej łodydze, łodyga z dwoma zielonymi listkami.

Srebrne, złote, czerwone, zielone i czarne. Piękne kolory! Rzadko które z miast ma ich tyle.

Przyjęcia do Policji Państwowej

Wobec licznie napływających zapytań co do terminów i warunków przyjęć do Policji Państwowej, Komenda Główna P. P. podaje do wiadomości, że do służby przygotowawczej w policji mogą być przyjmowani wyłącznie kandydaci odpowiadający warunkom, zawartym w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16. V. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 376).

Warunkami tymi, poza odbytą obowiązkową służbą wojskową z kat. A. są:

a) obywatelstwo polskie,
b) nienaganna przeszłość,
c) wiek od 20 do 28 lat,
d) stan wolny
e) wzrost nie niższy niż 170 cm.
f) odpowiednie uzdolnienie fizyczne,
g) zdolność do działań prawnych,
h) wykształcenie ogólne w zakresie co najmniej 6 oddziałów szkoły powszechnej.

Kandydaci, posiadający te dane i zakwalifikowani przez komisję lekarską i komisję do badań uzdolnień za nadających się do służby w policji, mogą być powołani do służby przygotowawczej w policji w charakterze pracowników kontraktowych.

W czasie trwania tej służby otrzymają jako wynagrodzenie:

a) żołd w wysokości 8 groszy dziennie,
b) dodatek służbowy w wysokości 45 zł. miesięcznie,
c) wyżywienie w naturze według norm, ustalonych dla szeregowych armii,
d) umundurowanie,
e) bieliznę,
f) zakwaterowanie w koszarach.

W zależności od wyników służby przygotowawczej, która trwa kilka miesięcy, kandydaci zostają odkomenderowani do szkoły szeregowych policji, po ukończeniu której z wynikiem pomyślnym, otrzymają nominację na posterunkowego Policji Państwowej.

Po uzyskaniu tej nominacji służba kandydatów zalicza się do rzeczywistej służby czynnej w P. P.

Co się zaś tyczy terminów przyjęć, to Komenda Główna nie ma z góry określonych terminów uzupełnienia szeregów policji, a przyjęcia odbywają się stale w zależności od naturalnego ubytku szeregowych.

Z tych względów podania można wnosić w każdym czasie do Komendy Głównej lub Komend Wojewódzkich P. P., na terenie których kandydaci zamieszkują (siedzibą wspomnianych Komend są miasta wojewódzkie), przy czym podania te należy pisać własnoręcznie z wyraźnym wypisaniem nazwiska, imienia, dokładnego adresu i ostatniej poczty (dotyczy to zwłaszcza kandydatów zamieszkałych na wsi). O każdej zmianie adresu należy powiadomić władzę, do której zostało wniesione podanie.

Do podań należy dołączyć fotografię i własnoręcznie napisany życiorys, ściśle według wzoru, który otrzymać można w każdym urzędzie policyjnym.

Poza tym każdy z kandydatów, ubiegających się o przyjęcie do policji, powinien zawczasu postarać się o następujące oryginalne dokumenty: metrykę urodzenia, poświadczenie obywatelstwa, świadectwo szkolne i książeczkę wojskową. Dokumentów tych na razie nie należy dołączyć do podań, a mieć je tylko w pogotowiu, sporządzić z nich nie uwierzytelnione (nie poświadczone za zgodność odpisy) i czekać na dalsze zawiadomienie władz policyjnych, które tych załączników żądają.

Zaznaczyć trzeba, że przyjęcia zależą od swobodnego uznania właściwych władz, a do służby policyjnej wybierani są zawsze kandydaci najlepsi, przeto zrozumiałą jest rzeczą, że nie wszyscy, którzy zgłosili chęć służenia w policji, muszą być do niej przyjęci.

Każdy z kandydatów na wniesione podanie po pewnym czasie, otrzyma taką lub inną odpowiedź przeto zasypywanie władz dodatkowymi pytaniami względnie prośbami o przyspieszenie decyzji jest bezcelowe.

Podań kandydatów nie posiadających wymienionych na wstępie warunków, jak również podań kandydatów na oficerów, podań kandydatów z ukończonym wykształceniem wyższym oraz podań kobiet bez względu na wykształcenie, kandydatów względnie kandydatek na stanowiska szeregowych nie przyjmuje się.

Przed zjazdem gazowników, wodociągowców i techników sanitarnych w Grudziądzu

w dniach 21—23 czerwca 1937 r.

Tematem obrad zjazdu będą ważne zagadnienia z dziedziny gazownictwa, wodociągowo-kanalizacyjnej i techniki sanitarnej. W pierwszym rzędzie chodzi o omówienie całokształtu tych zagadnień o zapewnienie wpływu sfer fachowych na wydawanie ustaw, dotyczących tych dziedzin. Zjazd będzie obradował w sekcjach gazu sztucznego i gazu ziemnego („Gazyfikacja kraju"), w sekcji wodociągowo - kanalizacyjnej i techniczno-sanitarnej w sprawach: racjonalizacji gospodarki i budowy wodociągów i kanalizacji, usuwania ścieków w osiedlach nieskanalizowanych oraz śmieci w miastach.

Oficjalne otwarcie zjazdu, w którym weźmie udział kilkuset fachowców z kraju oraz delegaci z Niemiec, Czechosłowacji, Austrii, Jugosławii i t. d., rozpocznie się nabożeństwem dnia 21 bm. t. j. w poniedziałek o godz. 9-ej w kościele św. Mikołaja, po czym otwarcie odbędzie się o godz. 10-ej w sali Teatru.

Po przemówieniach powitalnych odbędą się wykłady treści ogólnej, po czym nastąpi otwarcie pokazu „Gaz i Woda" i prace w sekcjach.

W czasie zjazdu, na którym zostanie wygłoszonych 28 referatów i dyskusje, przewidziany jest czas na walne zebranie zrzeszenia i związku gaz. wodoc. i techn. sanitarnych oraz na posiedzenie zarządu Związku zrzeszeń gazowników, wodociągowców polskich, czechosłowackich, jugosłowiańskich i bułgaskich. Zwiedzenie urządzeń gazowni, wodociągów, elektrowni, pływalni, fabryk: „Herzfeld & Victorius", „Pepege", „Unia" i ewentl. wycieczki do Gdyni i do Polskiej Fabryki Wodomierzy w Toruniu, zakończą ten ogólno- polski XIX Zjazd na Pomorzu.

Doroczne zebranie rady wojewódzkiej P. T. R.

Przemówienie prezesa P. T. R. będzie transmitowane

W dniu 25 bm. br. odbędzie się w „Dworze Artusa" w Toruniu doroczne posiedzenie rady wojewódzkiej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego z udziałem delegatów ze wszystkich powiatów Pomorza, wybranych przez powiatowe rady towarzystw rolniczych.

Początek obrad, na który złożą się doroczne sprawozdawczo-programowe przemówienie prezesa P. T. R. p. Leona Czarlińskiego oraz gości, transmitowany będzie w dniu tym przez rozgłośnię pomorską Polskiego Radia, od godziny 10—10.45. W tym czasie wszyscy rolnicy Pomorza powinni znaleźć się przy głośniku radiowym. Ponadto P. T. R. zwróci się do wszystkich Kółek Rolniczych o zorganizowanie zebrań Kółek przy głośnikach radiowych w oznaczonym dniu i godzinie dla zbiorowego wysłuchania przemówienia prezesa P. T. R.

Dwa przysłowia

Cytujemy często przysłowie łacińskie: „Bis dat qui cito dat", co się tłumaczy: kto daje szybko, daje podwójnie. Natomiast częściej zapominamy o innym przysłowiu, którym również lubili posługiwać się Rzymianie: „Tarde venientibus ossa"; w wersji polskiej brzmi ono: „Kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi".

Tak, musimy wyznać ze skruchą, że lubimy się spóźniać i że nie zastanawiamy się nad tym jak wielkie nieraz wskutek tego ponosimy szkody. W życiu naszym zdarza się nierzadko, iż jedna chwila decyduje o całej naszej przyszłości i każde zaniedbanie, każde opóźnienie może nam wyrządzić niepowetowaną krzywdę, narazić nas na nieobliczalne straty.

Weźmy dla przykładu grę na Loterii Klasowej, mamy oto zaufanie do jakiegoś numeru i chcielibyśmy go nabyć. Jeżeli zrobimy to niezwłocznie, to mamy wszelkie szanse, że pożądany numer znajdzie się w naszym posiadaniu, gdy jednak wykonanie zamiaru zaczniemy odkładać z dnia na dzień to przecież bardzo łatwo może się zdarzyć że ktoś nas uprzedzi, celowo, lub wypadkowo. Wyobraźmy sobie nasz humor gdy na ten numer padnie większa wygrana...

A przecież nie jest też wykluczone bo zdarza się to dosyć często, że losów w ogóle zabraknie; w tym wypadku stracimy wszelką możność wygrania.

By więc zapewnić sobie udział w ciągnieniu pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej loterii, nie należy zwlekać, tylko od razu zaopatrzyć się w los, bo ciągnienie rozpoczyna się już we wtorek.

Gdynia

— **„Wozy Drzymały".** Szereg bezrobotnych rodzin pozbawionych dachu i takich, których nie stać na lichwę mieszkaniową, urządziło sobie wcale wygodne mieszkania w wozach, które „zakotwiczono" na jednym z placów publicznych, tuż przy gmachach reprezentacyjnych, na zakupionych tanio parcelkach. Komisariat rządu wystąpił o usunięcie tych bud na kołach, lecz ich właściciele opierają się temu, nie chcąc zrezygnować ze swych praw władania parcelami. Sprawa oprze się o sąd.

— **Stowarzyszenie architektów** odbyło walne zgromadzenie, na którym obrano prezesem p. Tadeusza Jędrzejewskiego.

— **Oszust w różnych rolach.** Znany w porcie i mieście 29-letni Jan Ostrowski, który w swoim czasie występował w roli oficera marynarki, zaprezentował się obecnie jako urzędnik linii Gdynia—Ameryka i naciągnąwszy pewnego kupca na pożyczkę tymczasową dla swego ponoć zwierzchnika, okradł go jeszcze z cennych przedmiotów, leżących na biurku. Ptaszek siedzi.

— **Surowe kary za śrubowanie cen** na artykuły spożywcze wymierza ostatnio komisariat rządu. Najniższa kara to 50 zł z zamianą na 10 dni aresztu. Równocześnie wobec wyzysku przybywających na uroczystości morskie do Gdyni ze strony kioskarzy i straganiarzy, komisariat rządu w tym roku nie będzie wydawał zezwoleń na ustawianie stolików, kiosków ruchomych, budek z wodą itp. Handel będzie odbywał się normalnie w składach.

— **Nowy lokal reprezentacyjny.** Na tarasie „Morskiego Oka" zostanie otwarta piękna kawiarnia-dancing. Prócz tego w gmachu „Oka" czynny będzie przez cały sezon kinoteatr.

Gdańsk

— **Jacht luksusowy kupca.** Do portu zawinął w drodze z Kłajpedy angielski jacht „Sapha" hurtownika Johna Blaira. Jachtem tym kupiec opływa porty Bałtyku i załatwia swe interesy.

— **Hitlerowiec-renegat pobił Polaka.** Urzędnik kolejowy p. B., który służbowo zatrzymał się w Oliwie i wieczór spędził w restauracji Knacka, po wyjściu na ulicę został znienacka napadnięty i pobity twardym narzędziem przez niej. Kammera, hitlerowca, który do niedawna nazywał się Kamrowski. O wypadku doniesiono władzom policyjnym.

— **Katastrofa samochodowa.** Przy wymijaniu motocyklu rozbił się samochód tut. obywatela ziemskiego Habricha, kiedy jechał drogą z Tczewa do Malborka. Auto uległo całkowitemu rozbiciu, wszyscy jadący, t. j. Habrich z Lisewa w powiecie Wielkie Żuławy, jego krewny B. z Poczdamu i szofer Rosenberg odnieśli poważne poranienia. Znajdują się w szpitalu w Malborku.

Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu

Przyjmowanie zapisów na nowy rok szkolny rozpoczęło się od 15 b. m. Zgłoszenia z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do dyrekcji, Poznań, ul. Dąbrowskiego 159. Bliższe dane zawarte są w prospekcie wysyłanym na żądanie zainteresowanych.

Napad rabunkowy w Bladowie

W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani dotychczas osobnicy zakradli się przez okno do domu rolnika Władysława Zakrysia w Bladowie w pow. tucholskim i poczęli plądrować mieszkanie. Zbudzony szmerem złodziei gospodarz wstał i zmiarkowawszy, co się dzieje, oddał trzy strzały z drillinga. Na ich odgłos złodzieje umknęli, zabierając ze sobą w workach skradzione ze szafy rzeczy, wartości 500 zł. Po drodze niedaleko zabudowań Zakrysia natknęli się na niej. Barwiką z Tucholi, przy którym strzelili na postrach, powodując jego ucieczkę.

Nowe Miasto Lubawskie

— **Zamknięcie drogi.** Z powodu przebudowy mostu na strudze zamknięto drogę bitą do Kaletowa, kierując ruch na Kuligi — Tuszewo. (k).

— **Kurs obrony przeciwgazowo-lotniczej** rozpoczął się w poniedziałek i potrwa do 28 bm. licząc po 2 godz. dziennie. Po wykładach odbywają się zajęcia praktyczne.

— **Egzamin mistrzowski** w zawodzie brukarskim złożył przed komisją izby rzem. w Toruniu p. Paweł Wencel. (k.)

— **Urzędowanie lekarza - okulisty.** — Lekarz okulista specjalista w chorobach oczu p. dr. Jakubiak urzędować będzie w dn. 18 bm. od godz. 10—12 w przychodni przeciwjaglicznej ul. Tylicka.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 15 czerwca 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,25—89,43—89,07; Berlin 212,51—211,67; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 290,70—291,42—289,98; Kopenhaga 116,79—116,21; Londyn 26,10—26,17—26,03; Nowy Jork czeki 5,28 i ćwierć — 5,29 i pół — 5,27; kabel 5,28 i pół — 5,29 trzy czwarte — 5,27 i ćwierć; Oslo 131,43—130,77; Paryż 23,54—23,60—23,48; Praga 18,40—18,45—18,35; Sztokholm 134,65—134,98—134,32; Zurych 121,10—121,40—120,80; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,88—27,98—27,78; Helsinki 11,58—11,52; Montreal 5,29 trzy czwarte — 5,27 i ćwierć; Tel Aviv 26,17—26,03.

Tendencja mocniejsza.

Waluty

Belgi belgijskie 89,43—89,00; dolary amerykańskie 5,28 i pół — 5,26; kanadyjskie 5,28 i pół — 5,26; floreny hol. 291,42—289,70; franki francuskie 23,60—23,46; franki szwajcarskie 121,40—120,60; funty angielskie 26,17—26,01; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 18,30—17,80; korony duńskie 116,79—115,95; korony norweskie 131,43—130,45; korony szwedzkie 134,98—134,00; liry wł. 23,20—22,60; marki fińskie 11,58—11,25; marki niemieckie 131,50—129,50; szylingi austriackie 98,80—98,00; Tel Aviv 26,10—25,85; marki niemieckie srebrne 143,00—141,00.

Akcje

Bank Polski 101,00—101,25; Kijewski bez kuponu; Spiess 38,00; węgiel 19,00; Lilpop 11,75—11,85; Starachowice 28,00.

Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe

3 proc. pożyczka inwestycyjna 1 emisja 63,25 3 proc. poż. inwestycyjna 2 emisja 64,75 serie nienotowane; 6 proc. dolarowa 54,50 kupon 22,82; 4 proc. premiowa dolarowa 38,50—39,20; 7 proc. stabilizacyjna 370,00 kupon 29,53; 4 proc. kons. 52,50—53,25—53,50—52,13—52,25 dwa ostatnie dr.; 8 proc. PKZ kupon 71,11; 4 proc. listy zast. ziemskie 5 emisja 54,25; 5 proc. Warszawy Stare 59,75 — Nowe 57,50—58,00—57,75—58,25—58,50 dwa ost. dr.; 5 proc. Łodzi 1930 r. 52,50.

Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza listów słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 15 czerwca 1937 r.

Zboże: Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 25,50. Ceny orientacyjne: żyto 25,00—25,25; pszenica 29,50—29,25 — spokojne; owies 23,75—24,00; otręby żytnie przemiału standartowego 18,25 (jedna pozycja); otręby jęczmienne 16,00—17,00; makuch lniany w taflach 22,00—22,25. Reszta bez zmiany.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Obroty: żyta 287; pszenicy 168; jęczmienia 54; owsa 7.

Programy radiowe

Środa, 16 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół: „Kiciuś-rybołówca" — audycja dla dzieci w opracowaniu Tadeusza Burakowskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Ochrona ogrodów przed suszą" — pogadanka, wygłosi Cezariusz Wyrzykowski. 12.25 Uwertury w wykonaniu Orkiestry dętej Huty „Pokój". 13.00—15.45 Przerwa (Patrz programy lokalne). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Kornla Makuszyńskiego. 16.15 Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 17.20 Przygotowanie młodzieży do obrony państwa" — odczyt wygłosi Stanisław Seweryn. 17.00 Utwory wiolonczelowe w wyk. Zofii Adamskiej. 17.20 Recital śpiewaczy Arno Niitofa (baryton). 17.50 „Promienie kosmiczne" — pogadanka inż. Ł. Dorosza (ze Lwowa). 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Wiedeński Kwartet Schrrammla i piosenki jodlerów (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci 9. audycja Henryk Wood (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wesoły festival — lekki koncert z konferansjerką Feliksa Zandlera. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Janiny Familier-Hepnerowej: 1) Ballada F-dur op. 38, 2) Impromptu As-dur op. 29, 3) Nokturn f-moll op. 55 Nr. 1, 4) 2 Walce: cis moll op. 64 Nr. 2 i a-moll op. 34 Nr. 2, 5) Dwa mazurki: cis-moll op. 50 Nr. 3, op. 67 Nr. 4, 6) Polonez As-dur op. 53. 21.45 „Ta trzecia" — humoreska Henryka Sienkiewicza (III). 22.00 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny. Przegląd prasy. 23.00—1.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15—12.25 Skrzynka rolnicza w opracowaniu inż. Andrzeja Miksiewicza. 13.00—14.00 Lekka muzyka orkiestrowa (płyty). 15.00—15.20 Uwertury do operetek (płyty). 15.20—15.40 Muzyczka dla dzieci (płyty). 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.10—18.40 Śpiewa Lucienne Boyer (płyty). 18.40—18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.00—19.50 „Bydgoszcz na naszej fali" muzyka lekka w wykonaniu „Zespołu salonowego ze studia bydgoskiego". W przerwie reportaż red. Józefa Kołodziejczyka p. t. „W cieniu lasów dokoła Bydgoszczy". 23.00—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

18.25 Wiedeń. „Zygfryd" — opera Wagnera (tr. z Opery Wied.). 20.00 Budapeszt. „Fidelio" — op. Beethovena. 20.00 Bruksela franc. Koncert muzyki francuskiej. 20.10 Deutschlandsender. Koncert Filharmonii Berlin. 20.15 Droitwich. Londyński festiwal muzyczny. Dyr. Toscanini. 20.45 Strasburg. Koncert Beethovenowski. 21.00 Lipsk. Dawna i nowa muzyka włoska. Dyr. La Rosa Parodi.

Czwartek, 17 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.30—11.30 Przerwa. 11.30 „Od poranku do wieczora" — poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych z udz. Anieli Szlemińskiej (śpiew). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Jak budować na wsi" — pogadanka, wygł. inż. Adam Bałabuszyński. 12.25 Polska muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Dętej. 13.00—15.45 Przerwa (patrz programy lokalne). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Czterdzieści z kreskami". Opowiadanie Wandy Borudzkiej dla dzieci starszych. 16.15 Wiązanka melodii operetkowych — (płyty). 16.45 „Gdy kwitną i dojrzewają zboża" — gawęda dr. Pawlikowskiego (z Poznania). 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Jan Bereżyński — fortpian, Aleksy Bielawow — śpiew. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pieśniarze murzyńscy i Orkiestra Mario Harp Lorenzi (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Powszechny Teatr Wyobraźni": premiera słuchowiska Witolda Zechentera p. t. „Pociąg zabłąkany" (z Krakowa). 19.30—19.40 Łowiectwo polskie na Międzynarodowej Wystawie w Berlinie — wygł. Jerzy Dylewski, członek komitetu organizacyjnego. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa. 21.45 „Ta trzecia" — humoreska Henryka Sienkiewicza (dokończenie). 22.00 Pieśni Griega w wykonaniu Nancy Nasse. 22.30 Edward Grieg: Sonata G-dur op. 13 na skrzypce i fortepian w wykonaniu Władysława Wochniaka — skrzypce i Ignacego Rosenbauma — fortepian. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny i Przegląd prasy. 23.00—1.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15—12.25 Wypadki przy obsłudze koni — pogadanka rolnicza Zygmunta Otmianowskiego. 13.00—14.05 Muzyka salonowa — płyty. 15.00—15.35 Muzyka polska — płyty. 15.35—15.40 Poradnik sportowy. 15.40—16.45 Muzyka francuska — płyty. 18.00—18.40 Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. 18.40—18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00—23.30 Tańczymy (płyta za płytą).

ZAGRANICA

19.30 Koszyce. „Libusze" — opera Smetany (tr. z teatru). 20.00 Beromuenster-Zurich. „Łucja z Lammermooru" — opera Donizettiego. 20.00 Londyn Reg. Koncert Londyńskiej ork. filharm. 20.10 Frankfurt. „Sprzedana narzeczona" — opera Smetany (tr. z Opery). 21.00 Mediolan. „Fedora" — opera Giordana. 21.00 Rzym. Koncert symfoniczny. 21.10 Poste Parisien. Występ Mistinguett.

ZAGRANICZNI I POLSCY SOLIŚCI przed mikrofonem

Radiowy program **w środę, dnia 16. czerwca br.** przyniesie kilka występów znanych solistów. **O godz. 17.00** usłyszą radiosłuchacze **znaną wiolonczelistkę** Zofię Adamską; **o godz. 21.00 zaś w wieczorze chopinowskim** wystąpi przed mikrofonem pianistka Janina-Hepnerowa. Poza tym na uwagę zasługuje **o godz. 17.20 recital śpiewaczy** artysty estońskiego Arno Niitofa, który wykona przed polskim mikrofonem utwory kompozytorów swego kraju.

KORNEL MAKUSZYŃSKI przed mikrofonem

W cyklu audycyj p. t. **„Z mojego warsztatu"** przemawiało już kilku autorów. Z kolei zabierze głos ulubiony przez słuchaczy autor i doskonały mówca radiowy **Kornel Matuszyński** i powie o swoich przeżyciach oraz zabawnych historiach, jakie zdarzyły mu się w związku z jego twórczością literacką. Audycja odbędzie się **dnia 16 czerwca, o godz. 16.00.**

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ

W środę, 16 czerwca o godz. 12.15 inż. Andrzej Miksiewicz odpowie **na korespondencję radiosłuchaczy rolników. O godz. 18.10** usłyszymy z Torunia **pogadankę społeczną. O godz. 19.00** usłyszymy na fali pomorskiej **zespół salonowy z Bydgoszczy**, który przed kilku dniami zaprezentował się słuchaczom w miłej i ładnej audycji. W przerwie koncertu redaktor Józef Kołodziejczyk z Bydgoszczy wygłosi felieton **p. t. „W cieniu dookoła Bydgoszczy".**



Nauczyciel: — Słuchaj mały, po raz trzeci spóźniasz się.

— Panie psorze, to jest tylko wina ojca, bo jak wraca późno do domu, przestawia budzik, aby matka nie wiedziała kiedy wrócił.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.56 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.

Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann**, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Leon Formański** Bydgoszcz ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow**, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: **Alojzy Kuzio** Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: **Kazimierz Świerzyński** Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 **Franciszek Majewski**
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.